Nr 44. Kraków, Czwartek 28 Stycznia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Nowy zwrot w sprawie dróg wodnych.

Wczorajsze wystąpienie przedstawiciela Koła polskiego, posła Kolischera, w komisyi kolejowej, nie minęło bez wrażenia. Pos. Kolischer dał do poznania, że drugi raz nie da się Koło polskie zbyć liczmanami i na obietnice, bez gwarancyi ich spełnienia, wziąć się nie da. Na raz tylko sztuka... Raz udało się rządowi skłonić Koło polskie do głosowania za koleją alpejską, w zamian za przyrzeczenie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Koło polskie spełniło lojalnie swoje zobowiązanie, rząd natomiast nadużył zaufania Koła i parlamentu i przekroczył preliminowaną kwotę w sposób, dotąd niepraktykowany. Ale do budowy kanału nie przystąpił.

Dzisiaj powtórzyła się ta sama sytuacya. Rząd przychodzi przed parlament z wnioskiem o upaństwowienie dwóch prywatnych linij kolejowych. Koło polskie ma zupełne prawo stworzyć „iunctim“ między upaństwowieniem tych kolei, a budową kanału Wiedeń-Kraków. Jest to jedyna i ostatnia może sposobność do zmuszenia rządu, aby wykonał uchwaloną przez parlament i sankcyonowaną ustawę. Jeżeli teraz Koło polskie wypuści rząd z obligu, to kanału nie doczekamy się nigdy.

Nadto jest to jedyna sposobność, aby rząd zmusić do decentralizacyi zarządu kolei państwowych i zmiany taryf. Gdy bowiem rząd poczuje się panem całej sieci kolejowej, na opinię parlamentu oglądać się nie będzie. Te reformy, jakie rząd w administracyi kolejowej poczynić zamierza, zadowolnić nas nie mogą. Nie możemy wydać kraju na łup polityki taryfowej, wyniszczającej nasz kraj, i pozbawić koleje współzawodnictwa dróg wodnych.

Poseł Kolischer określił wobec redaktora „N. Fr. Presse“ stanowisko Koła polskiego przedewszystkiem w sprawie budowy dróg wodnych. Idzie o to, aby Koło polskie na tem stanowisku pozostało.

Czesi nie są z tego stanowiska zadowoleni, ponieważ opóźnić się przez to może upaństwowienie kolei, w Czechach położonych. Czesi muszą jednak być wyrozumiali. U nich przeprowadzają się już olbrzymie budowle wodne — u nas rząd nic nie robi. Galicya spodziewa się życzliwego ze strony Czechów poparcia.

(Telefonem).

Wiedeń 28 stycznia.

Wczorajsze wystąpienie Polaków w komisyi kolejowej zwróciło powszechną uwagę.

„N. Fr. Presse“ ogłasza dziś rozmowę z posłem Kolischerem w sprawie stanowiska, zajętego przez Koło polskie wobec ustawy o upaństwowieniu kolei. Poseł Kolischer oświadczył:

„Koło polskie stoi jednomyślnie na stanowisku domagania się z całym naciskiem od rządu wykonania ustawy o budowie dróg wodnych. Jak długo nie mamy jasnego poglądu co do zamiarów rządu w sprawie budowy kanałów, musimy z naszemi postanowieniami wobec akcyi upaństwowienia kolei prywatnych zachować się z rezerwą.

„Pogląd ten przedstawić w komisyi było moim obowiązkiem i wszystko, co powiedziałem w tym kierunku, było mi wyraźnie poleconem. Osobiście nie jestem temu winien, jeśli mowa moja nie wywołała po stronie czeskiej dobrego wrażenia.

„Uwzględnienie życzeń, co do reorganizacyi kolei państwowych zostało zresztą przez większą część członków komisyi uznane za konieczność“.

„Co do sprawy budowy kanałów, rzecz przedstawia się w następujący sposób:

W tej chwili trwają rokowania z rządem. Domagamy się budowy kanału Wiedeń—Kraków i chcemy, aby budowę rozpoczęto równocześnie w Wiedniu i Krakowie. Żądamy, aby rząd rozpoczął budowę jeszcze w tym roku. Rokowania z rządem nie doprowadziły dotąd do korzystnego rezultatu“.

„Nie wiemy, czego rząd chce, albo lepiej powiedziawszy, czego nie chce. Argument, że rząd nie ma pieniędzy, nie może wytrzymać krytyki, albowiem chodzi o wykonanie ustawy uchwalonej i sankcyonowej. Czy rząd boi się oporu agraryuszów? Nie wiem.“

„Wszystkie te argumenty nie oddziałają na stanowisko Koła polskiego, albowiem wszyscy posłowie galicyjscy, należący do Koła, otrzymali od swoich wyborców polecenie podjęcia decydujących kroków, aby ustawa o budowie dróg wodnych nie pozostała bezwartościową kartką papieru.

„Jutro lub pojutrze oczekujemy od kierownika ministerstwa, dra Forstera, wyjaśnień w sprawie budowy dróg wodnych. Dotąd zachowujemy stanowisko neutralne. Spodziewamy się, że opinia publiczna i prasa wiedeńska usiłowania nasze poprze; leży to bowiem w interesie ogólnym przemysłu i handlu, aby Galicya otrzymała wreszcie drogi wodne“.

Mobilizacya w Bułgaryi.

W zupełnem przeciwieństwie do Serbii, która każde postąpienie swoje wyprzedza pobrzękiem zardzewiałych szablic, cicho i spokojnie, ale za to systematycznie przeprowadza Bułgarya mobilizacyę. Przeciw komu zwraca się pogotowie wojenne Bułgaryi? Przedewszystkiem przeciw Turcyi, która faktycznie dotąd nie uznała niezawisłości Bułgaryi i o „królu“ Ferdynandzie nic wiedzieć nie chce. Turcya też na granicy Bułgaryi gromadzi wojsko, aby na wszelkie ewentualności być przygotowaną. Jeżeli więc idzie o „prowokacyę“ — to nie jest zdecydowaną kwestya, czy Turcya wywołuje mobilizacyę Bułgaryi, czy też prowokacya odbywa się w przeciwnym kierunku.

Jedno jest rzeczą pewną. Oto gdyby Turcya była istotnie mocarstwem, zdolnem do czynu, to przeciw lennikowi, który bez jej wiedzy i woli, ogłasza niezależność kraju, a siebie mianuje królem, — powinna w tej chwili wystąpić z bronią w ręku. Ale Turcya tego nie uczyniła, bo czuła, że jest za słabą, bo wiedziała, że za Bułgaryą stoi w pierwszym rzędzie Austrya.

Bułgarya graniczy jednak nie tylko z Turcyą, — zachodnią jej sąsiadką jest Serbia. Turcya czuje, że w razie wybuchu wojny serbsko-austryackiej, Bułgarya pospieszyć może Austryi z pomocą i zaszachować Serbię od wschodu. Wtedy Turcya wystąpićby także musiała do akcyi bardzo poważnej, wymagającej wielkiego zasobu sił.

A tych sił, pomimo całego odrodzenia, Turcya dziś nie posiada. Dla tego ratuje swoją powagę mocarstwową dyktowaniem ceny za swoje pretensye... w gotówce. Płacić ma Austrya płacić ma Bułgarya. W istocie Turcya sprzedaje swój kraj kawałkami, bo czuje, że całości utrzymać i obronić nie może.

Z poza całego więc zamętu bałkańskiego, z poza sieci intryg dyplomatycznych, przegląda niemoc Turcyi i bogdaj czy ona nie jest najważniejszą gwarancyą utrzymania pokoju.

(Telegr. „N. Reformy“).

Sofia, 28 stycznia.

Wczoraj wieczorem odbyła się tu nadzwyczajna rada ministrów dla naradzenia się nad sytuacyą i ewentualnego uchwalenia dalszych zarządzeń mobilizacyjnych.

W kołach dyplomatycznych, mimo zbrojenia się Bułgaryi, oceniają sytuacyę dość spokojnie i sądzą, że dyplomatom wielkich mocarstw, prowadzącym dotąd rokowania i pośredniczącym między Turcyą a Bułgaryą, uda się uzyskać porozumienie co do wysokości odszkodowania. Ze strony bułgarskiej zapewniają, że w Konstantynopolu czynną jest bardzo silna partya, celem wywołania konfliktu granicznego i sprowokowania wojny; dlatego dalsze zarządzenia wojskowe są ze strony Bułgaryi konieczne, chociaż rząd bułgarski spodziewa się, że mocarstwa poczynią energiczne kroki, celem powstrzymania zakusów wojennych Turcyi.

Na razie poczyniono przygotowania do mobilizacyi III i VII dywizyi bułgarskiej.

Szczególnie w południowej Bułgaryi panuje wielki entuzyazm wojenny.

Z całego kraju nadchodzą do Sofii liczne telegramy gratulacyjne, z powodu zarządzeń mobilizacyjnych.

Petersburg, 28 stycznia.

Dzienniki tutejsze wyrażają przeważnie opinię, że Bułgarya niepotrzebnie wydaje pieniądze na mobilizacyę, gdyż nie należy obawiać się zbrojnego starcia.

„Now. Wrem.“ występuje z powodu zbrojeń bułgarskich przeciwko Austryi, gdyż w mobilizacyi tej widzi intrygę Austro-Węgier.

Debaty neosłowiańskie.

(Koresp. N. Reformy.)

Moskwa, 22 stycznia.

Przed kilku miesiącami powstało w Moskwie Towarzystwo kultury słowiańskiej, które cel swój określiło, jako „poznanie bytu Słowian, ich kultury, literatury itd.“, a za zasadę przyjęło poszanowanie „indywidualnych odrębności każdego narodu“. Za najskuteczniejszy środek do osiągnięcia tego celu kierownicy Towarzystwa w chwili obecnej uważają krzewienie zasad neo-slawizmu w duchu uchwał Zjazdu praskiego. Właśnie dla kwestyi neo-slawizmu, a specyalnie dla omówienia sprawy polskiej, wyznaczone było posiedzenie na dzień 21 stycznia bm., w którem, jako goście polscy, wzięli udział: prof. Zdziechowski i dr Doboszyński z Krakowa, oraz red. Straszewicz z Warszawy. Zebranie było bardzo liczne. Wzięło w niem udział kilku Polaków z kolonii moskiewskiej, byli reprezentowani również Małorusini i Serbowie. Zagaiał posiedzenie hr. Kamarowski, na przewodniczącego wybrano ks. Eug. Trubeckiego. Prezesem Towarzystwa jest znany członek Akademii umiejętności, prof. Korsz, sekretarzem Tadeusz Czudowski, zasłużony członek kolonii polskiej w Moskwie.

Referat wygłosił poseł do Dumy, ks. Mikołaj Lwow, uczestnik Zjazdu praskiego, który po Zjeździe tym przybył do Krakowa, celem poznania starej stolicy Jagiellońskiej.

Referent, przedstawiwszy zebranym wzrastające z każdą chwilą niebezpieczeństwo pangermanizmu, zagrażającego całej słowiańszczyźnie, wskazał, jako jedyny środek walki z pangermanizmem, podnoszenie kultury i cywilizacyi Słowian. Następnie zajął się mowca stosunkiem Rosyi do świata słowiańskiego. Wątek jego myśli w tym względzie był następujący:

Znaczenie Rosyi wśród Słowian zaczyna upadać i jeżeli Rosyanie nie potrafią zbliżyć się do sposobu myślenia Słowian zachodnich, to wówczas powstanie słowiaństwo zachodnie, zupełnie obce dla Rosyi, która zostanie odrzucona do Azyi. Poza zachodniem słowiaństwem niema dla Rosyi życia europejskiego. Aby zaś zbliżyć się do słowiaństwa, powinna je Rosya zrozumieć, a nie uciskać. W Rosyi istnieje kwestya polska, którą potrzeba rozwiązać, w przeciwnym bowiem razie będzie ona przeszkodą na jej drodze ku słowiańszczyźnie. Do tej kwestyi potrzeba zabrać się szczerze. A uczynić to powinno przedewszystkiem samo społeczeństwo rosyjskie. O Rosyi słowiańskiej będzie można mówić tylko wówczas, gdy kwestya polska zostanie rozstrzygnięta.

Nad referatem ks. Lwowa wywiązała się bardzo obszerna dyskusya. Rozpoczął ją hr. Kamarowskij, wskazując, że ze wzrostem samowiedzy narodowej u Rosyan rozwiązanie kwestyi słowiańskiej będzie coraz łatwiejszem.

Następnie zabrał głos redator Straszewicz z Warszawy. Treść jego wywodów przedstawia się następująco:

Wśród licznych kwestyj w państwie rosyjskiem znajduje się i sprawa polska. Mowca nie śmie przypuszczać, że są Rosyanie, nie wiedzący o jej istnieniu, ale to pewna, że wielu o tem nie pamięta. A najwięcej jest takich, którzy uważają sprawę polską za drobiazg, którym zajmować się nie warto. Popełniają błąd, bo każda niezałatwiona w państwie sprawa, jest raną i nikt nigdy przewidzieć nie zdoła, jaki wpływ rana wywrzeć może na cały organizm i jaką w nim rolę odegra. Powtóre załatwienie sprawy polskiej — jak to wymownie dowodził poseł Lwow — jest nieodzowne dla dobrych stosunków Rosyi ze Słowiańszczyzną. Wreszcie — i to według mowcy rzecz najważniejsza — chodzi o losy 12 milionów ludzi, o pomyślność całego narodu, który pragnie i cierpi, który żyje i żyć chce.

Kwestya polska ma dla Rosyi tę samą treść przy każdym stanie rzeczy w państwie, polega na jednem i temsamem w czasach liberalnych i reakcyjnych, za konstytucyi i za samowładztwa. Dla Rosyi sprawa polska — to wywołanie wśród Polaków poczucia solidarności dla państwa i dla narodu, pozyskanie współpracownictwa polskiego przy rozwiązywaniu zadań państwowych i kulturalnych.

Takie usposobienie, takie dążności urodzić się nie mogą, gdy naród polski w rozpaczy przeklinać musi dolę swoją, kiedy przynależność do państwa rosyjskiego uważać musi za wielkie nieszczęście narodowe. Ażeby poczucie solidarności względem państwa rosyjskiego mogło powstać w narodzie polskim, muszą być zaspokojone jego potrzeby narodowe, musi być zapewniona możność snucia dalej życia narodowego, pracy kulturalnej, przekazanej przez dzieje i tradycye. Państwo stać się musi czynnikiem postępu, rozwoju, siły narodu polskiego. Muszą być z tem państwem związane widoki i nadzieje narodu naszego.

Zadanie to bardzo trudne. Łudzi się kto myśli, że je rozwiązać można jednym rzutem, giestem, podpisaniem jakiegoś rozporządzenia, nadaniem jakiejś instytucyi. Tego dokonać może jedynie praca, długa mozolna praca, ktora wymaga cnót nadzwyczajnych, umiejętności, energii, wytrwania i cierpliwości. Bóg wie, ile przeszkód, ile niepowodzeń spotka się na drodze. I wy w nas, i my w was — mówił p. Straszewicz — nie znajdziemy tego, czegośmy nie oczekiwali, cośmy znaleść chcieli. Trzeba to wszystko przejść, wszystko pokonać i... wytrwać.

Nas od państwa rosyjskiego odtrąca przeszłość i teraźniejszość, wiekowe współzawodnictwo i walki, krew, łzy, duma i ambicya narodowa. A trzyma nas przy niem jedna tylko siła... konieczność. Kto pracy pojednania dwu narodów, dwu światów dokonać może? Oczywiście przedewszystkiem same społeczeństwa. Oba! Ale jest czynnik trzeci, bez którego sprawy polskiej nietylko rozwiązać, ale zbliżyć do rozwiązauia niepodobna. Czynnikiem tym — rząd rosyjski. Rozwiązywanie sprawy polskiej należy do jego obowiązków. On musi być za jej stan odpowiedzialny. Więc żaden minister rosyjski nie może powiedzieć: dopóki Polacy nie będą tacy, jak ja sobie umyślałem, to zmniejszę ilość ich posłów i będę traktował ich jak obywateli klasy drugiej, nie zaspokoję ich potrzeb narodowych. A jeśli tak mówi, jeśli stawia warunki, których naród żaden spełnić nie może — to sprawa z miejsca nie ruszy, t. j. bardziej jeszcze uwikła się i zaogni.

Ale na tem nie koniec.

Hr. Kamarowski mówił o miłości i zaufaniu. Miłości i zaufania od narodu całego żądać niepodobna. To nie może być warunek. Miłość i zaufanie nie są nigdy na początku, one przyjść mogą jedynie na końcu, jako rezultat.

Ale czynnikiem koniecznym rozwiązania takiej sprawy jest, aby po obu stronach znaleźli się ludzie, dla których usuwanie waśni, tępienie nienawiści jest potrzebą serca własnego, którzy z pobudek wewnętrznych znosić nie mogą krzywdy ludzkiej, a pożądają braterstwa. P. Straszewicz upewnia, że chwile, spędzone wśród obecnych, zaliczy do bardzo pamiętnych i dziękuje za nie gorąco.

Mówca z całego serca życzy Towarzystwu kultury słowiańskiej, szybkiego i wielkiego rozwoju oraz ziszczeniu się jego dążeń.

Z kolei wybitny filozof rosyjski Bułgakow podniósł w dłuższem przemówieniu, że słabą stronę neoslawizmu stanowi to, iż nie posiada on głębszej ideowej podstawy, którą w przeciwstawieniu do niego posiadało stare słowianofilstwo.

W odpowiedzi na to p. Kotlarewskij wskazuje na zasadę zbliżenia się Słowian, jako na podstawę neoslawizmu, którego żywotność polega na tem, iż jest on walką o doskonalsze formy życia, jest on niejako głosem samego życia, który rozległ się pod naciskiem brutalnej siły.

Serb Joksimowicz zarzucał Polakom brak uczuć słowiańskich, oraz dążności demokratycznych, twierdząc, że w Austryi łączyli się Polacy z Niemcami przeciwko Czechom, że występują przeciwko Serbom. Mowa Joksimowicza przyjęta była bardzo chłodno, dzienniki rosyjskie w sprawozdaniach przemilczały o niej.

Przemawiający następnie prof. Zdziechowski wskazał na to, że podstawę starego słowianofilstwa stanowiła doktryna Chomiakowa, wypaczona później przez jego następców. Przeciw zepsuciu i wypaczeniu idei słowianofilstwa wystąpił potem Włodzimierz Sołowiew, którego filozofia mogłaby, zdaniem mowcy, dać neoslawizmowi tę teoretyczno-ideową podstawę, na której brak wskazał prof. Bułgakow.

Odpowiadając dalej na zarzuty poczynione Polakom przez Serba Jaksimowicza, wskazał prof. Zdziechowski na położenie Polski jako niezmiernie trudne i w dziejach pod względem tragizmu wyjątkowe. Polska, rozdzielona między dwa kolosy państwowe, które sprzymierzyły się z sobą, aby ją zniszczyć, tylko w Austryi znajduje możność kulturalnego rozwoju, wskutek czego nie może ona występować przeciw dążnościom państwa austryackiego, w zakresie jego polityki zagranicznej. Z tym faktem muszą się zawsze liczyć Słowianie, jeżeli pragną sprawiedliwie ocenić stanowisko Polaków w sprawie aneksyi Bośni.

Członek Akademii um. prof. Korsz poruszył w swem przemówieniu historyę polsko-rosyjskich stosunków. Obecnie idea zjednoczenia ogarnia także i rosyjskie społeczeństwo, ale jest ono nią przeniknięte znacznie słabiej niż narody zachodnio-słowiańskie, którym w przeciwstawieniu do Rosyi stale grożą rozmaite niebezpieczeństwa. Stąd też to powszechnie w Rosyi lekceważeni Słowian i ich sprawy. W tym względzie jedni tylko Polacy stanowią wyjątek, Rosyanie bowiem uważają ich za naród i to za bardzo poważny naród.

Ks. Trubeckoj zgadza się z poglądem prof. Bułgakowa i uważa za konieczne wyszukanie ideowej podstawy słowiańskiego zjednoczenia. Jeżeli bowiem chodzi o jednoczenie się na zasadzie demokratycznej, to lepiej zbliżać się do narodów tak demokratycznych, jak Niemcy lub Amerykanie. Dawniej podstawa zjednoczenia była wyznaniową. Dzisiaj czynnik ten odpadł, a jednem z najpilniejszych zadań jest wyszukanie nowej podstawy.

Dyskusya zakończyła się przemówieniem ks.

Marya Konopnicka.

HRABIĄTKO.

(Dokończenie.)

Ale jeszcze pierwszy pluton nie dojechał do stojącego na uwrocie krzyża, kiedy się zboże zaruszało, a mały chłopak oklep na źrebaku wynurzył się z niego i, złożywszy ręce przy ustach, huknął:

....„Sołdaty wo wsi!...“

Poczem przepadł, jakby go nie było.

Skoczył Marewski, skoczył Baranowski i inni, rotmistrzowie poszeptali z wodzem, i ruszyliśmy stępa, w bok nieco poza faliste wzgórza się biorąc, które między nami a Salichą stały.

Tymczasem zaczęło pogrzmiewać. Zrazu zdaleka, potem bliżej coraz. Szła burza. Gęsty mrok opuścił się teraz na ziemię. Przeszywały go błyskawice nagłe, rażące...

Zawichrzyły się zboża, grube krople deszczu zaczęły kapać rzadkie i ciężkie.

Hrabiątko jechało tuż przy mnie. Z trudnością wstrzymywał swego ogromnego ogiera, który się wspinał i rżał w pole.

Nigdzie głos nie rozlega się tak szeroko i tak osobliwie, jak w wołyńskiem polu. Wzgórza podają go dolinom, a doliny wzgórzom, przeciągłem, słabnącem i znów wzmagającem się echem. Wprost jakby kto organu w pustej nawie tknął.

Nagle oślepił nas, ogłuszał błysk i huk. Piorun uderzył gdzieś blisko.

Nigdy nie zapomnę Różyckiego w tej chwili. Zdjął czapkę, białe jego czoło zaświeciło w mroku, wbił w niebo oczy siwe, wielkiemi ogniami płonące.

— Komu ten grom, Boże Wszechmogący? — zawołał silnym głosem. — Nam, czy im, Panie?

— Im!... Im!... — krzyknęli nasi.

Hrabiątko zbladło, jak chusta.

Generał podjechał ku nam już z dobrą fantazyą.

— A co? — zapytał. — Strach?

Na chłopca buchnęły ognie. Spuścił oczy i rzekł cichym głosem.

— Nie, generale! Niema strachu!

A w tem lunął deszcz nawalny.

Różycki się śmiał.

— No, — rzekł — na dziś im się upiecze! Szemiakin w taki psi czas nie wylezie z budy. Zaraz za górką staniemy. Ognia i dymu tyle, co z fajki albo z cygara! Kto chce spać — może, ale u kulbaki. Pikiety wzdłuż żyta aż przez wieś. A jutro im krzykniemy na dzień dobry: Co?... Do widzenia, panowie!

Salutował nas ręką, chcieliśmy mu przyhuknąć, ale dał znak, żeby nie. Zawracał konia, kiedy Hrabiątko ruszyło ogierem ku niemu.

— Panie generale!

— A co tam, detyno?

— Ja... Ja chciałbym... Jabym prosił, żeby mnie generał do pierwszego plutonu odkomenderował.

— Co?... Co?... Co?... — wołał Różycki, cofając się z koniem. — Pierwszy pluton nie dla dzieci!

I nie słuchając dłużej, skoczył rysią.

. . . .

Rzadko tak pięknej bitwy, jak ta pod Salichą. Ranek po burzy był cudny. Ziemia w rosach świeżych. Pozycya nasza wyborna.

Na górce, dla zwrócenia ognia na siebie, rozwinął front pierwszy pluton, który zawsze ochotnika dawał, długą, lekką, wklęsłą linią. Drugi stał za nim rezerwą, w pewnem oddaleniu.

Trzeci i czwarty po obu stronach wzgórza zachodziły flankiem ku wsi, zakryte wyrosłemi jak trzcina zbożami. Furgony stały na tyłach pod wzgórzem.

Musiał Szemiakin w nocy jeszcze powziąć o nas języka, bo się sformował od wczesnego rana.

Na równi stał, w sile czterech kompanii piechoty i czterech sotni kozaków, mając za sobą wieś i płynący przez nią szumnie po wczorajszej ulewie Hniłopiat.

Widzieliśmy wszystko, jak na dłoni, nawet bez lunety. Ranne słońce zapalało iskry na sztykach piechoty i na kozackich lancach. Sam Szemiakin, otoczony sztabem, stał u pierwszych płotów.

Zahuczały w dole bębny, zagrały im odzew trąbki nasze. Stanęliśmy w strzemionach pochyleni, naprzód podani, krótko zebrawszy cugle, gotowi do skoku.

Piechota Szemiakina posuwała się ku nam głęboką, czarną kolumną.

Adjutant przeleciał front. Kolumna stanęła na odległość karabinowego strzału.

Zaczerniały gęstym płotem wytknięte lufy. Źle było celować. Żołnierze mieli słońce wprost w oczy. Mżący blask ich ślepił.

Oficer podniósł pałasz, zabrzmiała komenda.

Ale w tej samej chwili lufy drgnęły, strzały poszły dołem, kolumna się zmieszała. To flanki nasze, oskrzydliwszy piechotę, wynurzyły się nagle ze zboża i strzaskiem na nią wpadły. Mignęła w modrem powietrzu szabla Różyckiego świetuą błyskawicą.

— Bij, zabij! — huknął gromko i skoczył w dół z koniem.

Runęliśmy za nim, jak piorun.

Na dole wrzała bitwa. Piechota Szemiakina formowała trójkąt w pośpiechu i w zamieszaniu. Bębny, kwik koni, wrzask walczących głuszyły komendę.

Nagle posłyszałem za sobą potężne rżenie ogiera. Głos ten znaliśmy wszyscy. Cała wolność, cała dawność rasy w nim była. Nic, tylko bojowa surma, gdzieś z pod Cecory jeszcze. Zwróciłem głowę.

W ogromnych szczupakach leciał ogier z hrabiątkiem, wprost na nas. Chłopiec w siodle schylony, blady, z rozwianym włosem, wzrok miał pałający, pałasz wyniesiony wysoko nad głowę. Ot nic, tylko święty Jerzy, kiedy w smoka godzi.

Przesadził niewielką przestrzeń, wpadł się w nasze szeregi, miałem go tuż w pobliżu przez mgnienie.

— Ha! ha!... — zakrzyknął, prąc kolanami ogiera i przeleciał wichrem. Czapka spadła mu z głowy, pęd podwiał czerkieskię. Sokolątko do stało nagle ogromnych, piorunowych lotów.

Już błysnął pałasz jego na frontowej linii. Otarł się ogier bok w bok o konia Różyckiego, złamał linię, wyniósł się przed nią i wprost na wroga leciał.

Błysnęło wzdłuż kolumny, huknęły strzały salwą.

Dym zakrył świat. Gdy opadł, ujrzałem znowu i konia i jeźdźca.

Hrabiątko trzymało się grzywy, leżąc prawie prawie na niej. Ogier rżał ogromnym głosem.

Nagle okręcił się, zawrócił i ku sztabowi pędził. Niańka odnosiła „detynę“. Prawie że u nóg Różyckiego spadło Hrabiątko z siodła. Krew buchnęła mu z piersi. Żył jeszcze.

Skoczył Różycki i jak dziecko na ręce go porwał.

. . . .

Grały gdzieś dzwony na Anioł Pański, a Szemiakin z niedobitkami daleko za Hniłopiat uchodził, kiedy nasz pierwszy ochotniczy pluton szablami płytki dół dla Hrabiątka kopał.

Niejedna łza tam padła z tych twardych oczu w ziemię, gdyśmy go tak zobaczyli wyciągniętym, zmizerowanym do śmierci, w podziurawionej od strzałów czerkiesce. Pięć kul w piersi wziął, jak stary, dzielny żołnierz.

Różycki stał nad dołem, oczy w ziemię wbił i wąsa targał. Z dalekim głosem dzwonka mieszało się żałosne, przeciągłe rżenie.

Lwowa, który odpowiadał na zarzuty, uczynione mu z powodu jego referatu i powtórzył, że równość, wolność i braterstwo, powinny być dla Rosyi kierowniczemi ideami w jej polityce słowiańskiej. „Zadanie nasze — zakończył mówca — jest iść do ludu rosyjskiego i pracować wśród niego, celem stworzenia tego demokratyzmu, bez którego Rosya nie może być słowiańską“.

Po formalnem zakończeniu posiedzenia, uczestnicy czas dłuższy jeszcze nie opuszczali sali, prowadząc z „polskimi gośćmi“ rozmowę na temat polsko-rosyjskich stosunków.

Z tego, co się tu słyszy i czyta, zdaje się wynikać, że w stolicy tej dawnego panslawizmu, czy panrusycyzmu, neoslawizm z trudem jedynie zdobywać sobie musi uznanie i stanowisko. Sprawa porozumienia się z Polakami znajduje może więcej obojętnych niż niechętnych. Jest też zasługą Towarzystwa kultury słowiańskiej, że kwestyę polską łączy z pochodem neoslawizmu.

O propagandę wielko-serbską.

Zagrzeb 20 stycznia.

II.

Jako jednę ze szczególnych organizacyj, służących propagadzie, z szczególnym naciskiem wymienia akt oskarżenia „serbskich Sokołów“. Chociaż już od r. 1879 w Chorwacyi istnieją towarzystwa sokole, z zadaniem uprawiania ćwiczeń fizycznych, to przecież przyszło (dzięki intrygom t. zw. pravaszom, t. j. Wielkochorwatom, inspirowanym przez Khnen-Hedervaryego, jego zauszników i następców; przyp. kor.) do zawiązania osobnych „serbskich“ gniazd sokolich, których nie mogła powołać do życia, wobec istniejących gniazd chorwackich, żadna potrzeba. Musiały więc być — rozumuje akt oskarżenia — inne przyczyny, które tych „serbskich“ Sokołów zrodziły. Oto Sokoli w szeregach chodzili na zgromadzenia między lud to pod serbskiemi sztandarami, tam przed tłumem wiejskim odbywali ćwiczenia zupełnie jak wojsko narodowe, a wśród tego uczyli ten lud serbskich pieśni narodowych i szerzyli pomiędzy nim książki serbskie, przemawiali do niego w płomiennych mowach, któremi lud prosty zapalają dla sprawy serbskiej. Tak więc i Sokolstwo serbskie ma za jedyny cel swój propagowanie i szerzenie serbskiej idei narodowej. A stąd wynika, że tworzyno w Chorwacyi i Slawonii „narodowe wojsko serbskie“, które ma ideały programu wielko-serbskiego w czyn zamieniać.

Do publicznych instytucyj nawet wnosi się obok prawnej nazwy chorwackiej imię serbskie w tej myśli rzekomo, że naród chorwacki i serbski — to jedno. I tak w r. 1906 nawet do adresu sejmowego tych królestw usiłowano po raz pierwszy wnieść nazwę „serbski naród“, chociaż zasadnicze prawo państwa, ugoda, takiego narodu nie uznaje.

Ta propaganda wielko-serbska z szczególną wytrwałością i energią wzięła się do pracy zwłaszcza z chwilą, kiedy w r. 1903 zasiadł na serbskim tronie w Belgradzie król Piotr I. Karageorgewicz i kiedy tego samego roku zawiązano tamże towarzystwo „Slovenski Jug“. Faktyczna działalność programowa tego towarzystwa obejmuje dwa zadania:

a) przez żywą propagandę jednostek i organizacyj w tym celu zawiązanych wychować lud w ziemiach chorwackich, jako serbski i uświadomić go dla idei zjednoczenia w jedno państwo;

b) następnie przez powszechną południowo-słowiańską rewolucyę, z pomocą orężną Serbii i uwzględnieniem ogólno-międzynarodowych stosunków, a nawet z pomocą wielkich mocarstw ideę tę urzeczywistnić.

Tego dowodzi broszura „Finale sa revolucionarnim statutom“ Gjergie Nastića, jego zaprzysiężone zeznania, treść polit. tygodnika „Slovenski Jug“, jak i cały ogromny materyał, zebrany podczas śledztwa.

„Słowiańskie Południe“ pozostawało w bliskich związkach z królewskim dworem w Belgradzie, a działalnością jego z zapałem się interesował serbski następca tronu ks. Jerzy. Książę pozostawał pod silnym wpływem wielu wojskowych, którzy w bliskich pozostawali stosunkach z całą akcyą, a zwłaszcza pod wpływem Ljuby Jovanovića, podówczas redaktora „Slov. Juga“ i przewodniczącego klubu. Wtedy to rozpoczęła się żywa organizacya Serbów w Bośni i Hercegowinie, w Chorwacyi, Slawonii, a nawet Dalmacyi pod nazwą odpowiednich politycznych nazw stronnictw, — jako organizacya serbskiej samoistnej partyi.

Statut tego towarzystwa i całej organizacyi dodany jest do broszury Nastića „Finale“, napisany własnoręcznie przez ofic. Milana Pribičevića, którego autentyczność rękopisu stwierdza porównanie z oryginałami jego rękopisu dostarczonemi prokuratoryi przez ministerstwo wojny i z listem, znalezionym u uwięzionego Gjurića.

* * *

Dnia 15 b. m. przeczytano cały akt oskarżenia wszystkim „zdrajcom stanu“ razem zebranym wśród hucznych protestów oskarżonych i publiczności, poczem rozdano każdemu z uwięzionych po jednym egzemplarzu skargi.

Dzień rozprawy nie jest jeszcze ustalony. — Jak donoszą pisma chorwackie, obrońcy nie stawiają żadnych zarzutów formalnych co do samego aktu oskarżenia, byle tylko nie odwlekać dnia głównej rozprawy. Nie wiadomo tylko jeszcze, czy nie będzie potrzeba ze strony obrony przedstawić nowych świadków. Skarga żąda wezwania 260 świadków.

Stolarze przygotowują wielką salę najwyższego sądu, lecz nie mogą jej w żaden sposób rozszerzyć. Wobec takiej masy oskarżonych, obrońców, świadków, dziennikarzy, brak się okazuje miejsca dla szerszej publiczności, która się gwałtem dopomina dopuszczenia na rozprawę. Stolarzom poruczono, by roboty ukończyli do 21 stycznia, jak jednak dotychczasowe wieści głoszą, dnia rozprawy jeszcze nie zapowiedziano.

Pajo.

Kronika paryska.

Paryż, 25 stycznia.

(Opera na tle powieści „Quo vadis“. — Legia cudzoziemska. — Polacy w legii. — Oddział lansyerów polskich. — Z paryskiego bruku. — Nieco o modach).

(=) Dla odmiany rozpocznę kronikę niniejszą od rzeczy polskich. Rzecz dzieje się w Nicei, ale Nicea to przedmieście Paryża, albo raczej letni jego bulwar. Otóż w pierwszych dniach lutego pojawi się na scenie tamtejszej opera, skomponowana na tle słynnej powieści Sienkiewicza p. t. „Quo vadis“. Twórcą części muzycznej jest młody kompozytor francuski, Jan Nougués, który nie dobiegł jeszcze trzydziestki, a już sobie zjednał poważne stanowisko w świecie muzycznym. Po raz pierwszy wystąpił w Bordeaux jako twórca dramatu muzycznego p. t. „Thangris“, drugim jego utworem jest misteryum „La mort de Tintagiles“ na tle poematu Maeterlincka. Autorami libretta są do spółki dwaj znani w Paryżu autorowie: Bronisław Kozakiewicz tłómacz powieści Sienkiewicza na język francuski, tudzież Henryk Cain, mistrz techniki scenicznej. Libretto, składające się z pięciu aktów, a sześciu obrazów, dało kompozytorowi pole do wszechstronnego popisu.

Akt pierwszy daje nam widok atrium Petroniusza, stworzone wedle wzorów pompejańskich przez artystę włoskiego Bosio. Chór niewolnic, zdobiących kwieciem kolumny, wejście Petroniusza, gwar gości, zbiorowe sceny, pełne pieśni bachanckich. W akcie drugim daje widzowi malarz Poquero obraz pożaru Rzymu. Orgie, tańce wśród łuny pożaru, śpiewy, szał ludzki, którzy już nie wiedzą, jak zadowolić swoje zmysły. Akt trzeci rozgrywa się pod mostem Tybru. Akt czwarty ma dwa obrazy Belarium i Colosseum. Muzyk miał tutaj najtrudniejsze zadanie w wyrażeniu walki pogaństwa z chrześcijaństwem. Akt piąty obejmuje dramat miłosny Petroniusza i Ligii, a jest pod każdym względem bardzo zajmujący.

W ostatnich czasach w zagranicznych zwłaszcza dziennikach znajdują się liczne wzmianki o tak zwanej Legii cudzoziemskiej, a to z powodu ciągłej dezercyi niemieckich żołnierzy z tego oddziału wojskowego. Niedawno zbiegło znowu 12 niemieckich żołnierzy z Legii cudzoziemskiej, ale fakt ów nie wywołał już takiego wrażenia jak poprzednie dezercye, a zwłaszcza pierwsza, nie pozbawiona tła politycznego. Dla nas Legia cudzoziemska jest czemś bardzo znanem i bliskiem. Wszakże od chwili jej utworzenia w dniu 9 marca 1831 Polacy służyli w niej bardzo licznie stosunkowo. W r. 1831 Polacy tworzyli 4 kompanie w 7 batalionie. W r 1834 batalion 4 był polski. W r. 1835 Legia cudzoziemska walczyła w Hiszpanii.

Tadeusz Horain, Warszawianin, który w r. 1830 służył w 17 pułku piechoty wojsk polskich, był dowódcą batalionu od r. 1834. Gdy legia z Hiszpanii powróciła do Algieru, major Horain poległ w bitwie pod Dżidżelli d. 17 maja 1839 r. Z listy urzędowej, która pochodzi z czasów, gdy legia cudzoziemska walczyła w Hiszpanii, zebrał p. L. B. nazwiska polskie, które ogłosił w artykule p. t. „Polacy w Legii cudzoziemskiej“. Z artykułu owego, umieszczonego w ostatnim numerze „Bulletin Polonais“, korzystamy właśnie. Nazwisk owych nie powtarzamy tutaj, dodajemy tylko, że niektóre z nich są znane z dziejów naszej walki o niepodległość.

Gdy legia walczyła w Hiszpanii, utworzono równocześnie oddział lansyerów polskich, do którego na pierwszą odezwę zapisali się: Kapitan inżynieryi Pogonowski, kapitan artyleryi Brzozowski, kapitan Wincenty Ujazdowski, porucznicy: Ludwik Swidziński, Henryk Poniński i Bronisław Stadnicki, podporucznicy: Piwowarski, Hieronim Niezabitowski, Maurycy Müller, Antoni Wodziński, Eustachy Twardzikowski, Tittenbronn. Dowódcą był podpułkownik Krajewski.

Wracamy na bruk paryski i to w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Dzienniki tutejsze podjęły obecnie energiczną kampanię przeciwko p. Pontickowi, urzędnikowi magistratu, mającemu dozór nad czyszczeniem ulic miasta. Dzienniki, a także mieszkańcy Paryża utyskują gwałtownie na zaśmiecone ulice i chodniki, wskazując na to, że miasta zagraniczne pod tym względem stoją wyżej od Paryża. Tak jest rzeczywiście. Utrzymanie czystości na ulicach paryskich jest bardzo wadliwe. Nocne zamiatanie ulic jest tutaj prawie nieznane. Wczesnym rankiem pachołcy otwierają hydranty i prądem wody zmywają bruk. Woda spływa do kanału, zabierając z sobą część śmieci, reszta pozostaje do „następnego razu“. Zanim woda spłynie, dorożki, wozy, bicykle i automobile wjeżdżają w to płynne błoto, obryzgując niem przechodniów, wystawy sklepowe i fasady kamienic. Równocześnie staroświeckie, ciężkie wozy jadą powoli, zatrzymując się przed kamienicami, przed któremi na chodnikach stoją „poubelles“, wielkie, otwarte kubły ze śmieciami i popiołem. Pachołcy wysypują z kubłów śmiecie do wozu, a przy tej sposobności pewna część zawartości kubła pozostaje na ulicy. Na bulwary, na pierwszorzędne ulice magistrat zwraca baczną uwagę, ale po za tą linią Paryżanie muszą znieść bardzo wiele. Dawniej było gorzej — powiadają szperacze kronikarscy — ludziska śmiecie wyrzucali i pomyje wylewali wprost przez okno na ulicę. Mieli tylko obowiązek wołać tytułem przestrogi dla przechodniów: „Uważać! Woda!“

Ale to wszystko nie przeszkadza, że w Paryżu właśnie jest królestwo mody. Musimy o niej pomówić nieco. Jakiś dowcipniś powiedział, że moda obecna wymaga, ażeby kobieta w ogólnej linii była podobna do litery T. Obcisła spódnica, cienka figura i ogromny kapelusz dają rzeczywiście to podobieństwo. Wszystkie też fasony strojów, czy to „empire“, czy „directoire“, „princesse“, „merveilleuse“, stworzone są dla kobiet smukłych.

Pomiędzy tkaninami prym dzierży „satin liberty“. Z materyału tego robione są obecnie wszelkie stroje, poczynając od sukien wieczornych, a kończąc na żakietach itp. Nawet kostyumy „tailleur“ sporządzane bywają z „satin liberty“. Do kostyumów „tailleur“ są modne następujące kolory atłasu: ciemno-granatowy „bleu-marine“, granatowy, pawiowy, czarny „grune“ i wreszcie kolor kasztanowy. Z kolorów jasnych wybija się głównie „ivoir“, białość kości słoniowej. Na ubrania wierzchne używane są kolory jasne: „vert Nil“, „mauve“, „gris de lin“, wreszcie wszelkie odcienia koloru różowego, zielonego i niebieskiego.

Trzewiki mają obecnie fason sandałów i muszą mieć kolor odmienny od sukni. Równie kapelusz musi być odmiennego koloru, np. przy strojach jasnych noszone są kapelusze koloru jaskrawo-różowego, lub czerwone. Przy kostyumach nowych nosi się kapelusze przeważnie zielone, rozmaitych odcieni. Na kapeluszach kolorowych pióra muszą być czarne. Krótkie rękawy zostały zarzucone, a skutkiem tego i koronkowe rękawiczki do łokcia.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia.

Zebranie Polskiego Towarzystwa demokratycznego odbędzie się w poniedziałek 1 lutego w lokalu „Nowej Reformy“ (ulica Jagiellońska 10, II. piętro). Referat pod tytułem „Stosunki polityczne w Królestwie Polskiem“ wygłosi p. Władysław Studnicki. — Następnie dyskusya.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Beringera w obecności II. wiceprezydenta p. Sarego. Sekcya przyznała potrzebny kredyt dodatkowy na adaptacyę nabytej realności od p. Estreicherowej, dalej uchwaliła nabyć skrawek gruntu przy ulicy Miedzuch od p. Goldbergera na potrzebę gminy. Sekcya uchwaliła przedstawić sekcyi prawniczej Rady miasta wniosek, że zachodzi potrzeba wydania rozporządzenia, regulującego oglądanie mieszkań przez lokatorów już po wypowiedzeniu wynajmu i aby w tym celu wyznaczono stałe dla wszystkich godziny, a w szczególności przed południem od 11—1, albo po południu od godziny 3—5. Sekcya uchwaliła w myśl wniosków delegacyi zakładu czyszczenia miasta i magistratu zezwolić na zakupienie nowych 1.500 skrzynek na popiół i śmieci. Wkońcu sekcya poleciła magistratowi zażądać od dyrekcyi kolei północnej należytego oświetlenia dworca kolejowego w Krakowie.

Rok jubileuszowy Słowackiego. Po „Lilli Wenedzie“ wystawi teatr krakowski kolejno „Balladynę“ z muzyką Jareckiego, a dalej pójdą „Mazepa“, „Horsztyński“, „Ksiądz Marek“, „Sen srebrny Salomei“, „Złota czaszka“ i „Beatrix Cenci“. W lutym zjadża na gościnne występy Bolesław Leszczyński, który odtworzy na krakowskiej scenie cykl postaci z teatru Słowackiego.

Zabawa „Koła mieszczańskiego“, która odbędzie się 2 lutego w salach starego teatru, zapowiada się świetnie. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa ta, która w Krakowie posiada już swoją jak najlepszą tradycyę, wypadła, jak najlepiej. Bilety nabywać można w sklepach pp. Zdanowicza (ul. Sławkowska), „Sarmacyi“ (Szewska) i Lisowskiego (Sukiennice). Ktoby nie otrzymał dotąd zaproszenia, raczy się zgłosić w Kole mieszczańskiem (Mikołajska 10).

Nabożeństwo za spokój duszy Jana Kilińskiego odbędzie się jutro w kościele Dominikanów, staraniem krakowskiego cechu szewców.

Mordercy Ferberów. W krótkim przeciągu czasu wpadł w ręce władz bezpieczeństwa już trzeci wspólnik zbrodni morderstwa na rodzinie Ferberów, a za czwartym śledzi energicznie policya krakowska i żandarmerya okoliczna. Wczoraj aresztowano mianowicie żonę Goryla, Maryę z Fiołków Gorylową, lat 39 liczącą rodem z Warszawy. Gorylową aresztowano dzisiaj nad ranem po całonocnem śledztwie, a to pod zarzutem współwiny w zbrodni popełnionej przez to, że o mającej nastąpić zbrodni wiedziała i zrabowane rzeczy przechowywała.

Ze zrabowanych przedmiotów oprócz odebranego podczas aresztowania Bilskiego, futra i czapki, znaleziono w mieszkaniu Gorylów dosyć biżuteryi jak np. łańcuszek złoty, broszki itp. zegarek oraz gotówki przeszło 1400 koron.

Co do osoby głównego sprawcy morderstwa, owego Romana Bilskiego, to wczoraj podczas przesłuchania, podał on szereg różnych nazwisk, tak, że nie wiadomo, jak on się nazywa naprawdę, skąd pochodzi i jakiego jest zawodu. O bezprzykładnej zuchwałości Bilskiego świadczy fakt, że nazajutrz po morderstwie zameldował się w policyi, że przybył z Królestwa Polskiego do Krakowa i że zamieszkał w Krowodrzy; wezwany do policyi, został przesłuchany osobiście, podczas czego oświadczył, że przyjechał do Krakowa celem otrzymania roboty u którego ze stolarzy. Bilski jest wysoki blondyn o twarzy apatycznej, bez wyrazu, z bielmem na jednem oku, natomiast Goryl przedstawia się bardzo sympatycznie: blondyn średniego wzrostu, ubrany starannie.

Za trzecim wspólnikiem morderstwa, którym ma być były mieszkaniec Paczółtowic, a który zbiegł w niewiadomym kierunku, zarządzono pościg i w tym celu kilku agentów wyjechało we wskazane miejsca.

Śledztwo sądowe z uwięzionymi: Bilskim i Jakóbem i Maryą Gorylami, prowadzi sędzia śledczy, dr Taubenschlag.

Dwukoronowe monety srebrne zostaną wkrótce puszczone w obieg i wybite zupełnie na wzór jednokoronowych sztuk srebrnych. Nowe monety mają zająć miejsce dawnych guldenów srebrnych, które zostaną wycofane z obiegu, chociaż niezupełnie. Na razie pewna liczba guldenów srebrnych pozostanie jeszcze w obiegu aż do czasu, gdy praktyczność nowych dwukoronówek zostanie doświadczeniem stwierdzona. Znaczna część guldenów srebrnych została już zresztą przetopiona w ostatnich czasach na pięciokoronówki i jednokoronówki. Pewna liczba guldenów znajduje się w obiegu — a największa część leży w piwnicach Banku austryacko-węgierskiego. Bank wyda obecnie zapas guldenów wartości 150 milionów kor., celem wybicia pięcio- i jednokoronówek, a pozostanie jeszcze w posiadaniu 130 milionów koron w guldenach. Nowe dwukoronówki będą lżejsze, niż guldeny, gdyż będą ważyć tylko 10 gramów, gdy waga guldena wynosi 12·3 grama. Dwukoronówki służyć będą do codziennych wypłat drobnych, ponieważ nikt nie będzie zobowiązany przyjąć w tej monecie więcej, niż 50 koron, gdy obowiązek przyjmowania guldenów jest nieograniczony. Na razie zostaną wybite dwukoronówki w sumie 50 milionów koron. Ponieważ ciężkie i niezbyt wygodne pięciokoronówki zdobyły sobie obieg, więc prawdopodobnie dwukoronówkom łatwiej to przyjdzie.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano niejakiego Franciszka Klase, 24-letniego czeladnika tokarskiego, który w poczekalni III klasy okradł kuferek z rzeczami robotnika Jana Kidasiewicza. W kuferku oprócz ubrania była gotówka 140 koron. Uciekającego z łupem Klase schwytał Kidasiewicz na ul. Kolejowej przy pomocy agenta policyjnego Rechowicza.

Z kraju.

Krajowy dom wycieczkowy w Zakopanem. Komitet dla turystyki tatrzańskiej w Zakopanem rozpoczął działalność swoją od dwóch spraw. Łącznie z krajowym Związkiem turystycznym wniósł do namiestnika memoryał o stosunkach i potrzebach w Zakopanem, formułując odpowiednie postulaty. Podjął również sprawę urządzenia w Zakopanem domu wycieczkowego, w którym wszelkie zbiorowe wycieczki ze wszystkich dzielnic polskich, znajdą wygodne pomieszczenie. Bez takiego domu turystyka w Tatry rozwinąć się nie może. Komitet nabył już odpowiedni dom o 12 ubikacyach od hr. Zamoyskiego a fundusze na pokrycie ceny kupna ma dostarczyć loterya, na którą komitet już uzyskał pozwolenie z ministerstwa skarbu. Losy są po 1 kor. Cena przystępna, a kupujący nic nie ryzykuje, gdyż przyczynia się do dokonania dzieła, z którego i sam i jego najbliżsi korzystać będą; nadto ma widoki na cenne wygrane, których jest 425, a w nich 10 wartości po 10.000 kor. Dom wycieczkowy służyć będzie niewątpliwie najwięcej młodzieży i wszelkim urzędnikom, oraz rękodzielnikom, kupcom, technikom, nauczycielom i nauczycielkom itd. urządzającym swoje wycieczki. Należy się spodziewać, że loterya na taki cel znajdzie powszechne poparcie i że dom wycieczkowy już w lecie br. otwarty zostanie.

Zakopane, 27 stycznia. Dnia 30 b. m. w salonach „Warszawianki“ w Zakopanem odbędzie się zabawa taneczna poprzedzona koncertem p. Wandy Neufeldówny z łaskawym współudziałem chóru akademickiego z Krakowa. Dochód z zabawy przeznacza się na dom zdrowia „Pomocy Bratniej“ w Zakopanem. Wieczór budzi wielkie zainteresowanie wśród publiczności.

Gorlice, 26 stycznia. (Rada miejska). Wczoraj odbyło się po dłuższej przerwie posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Meusa. Pp. Tokarski i Kosiba interpelowali w sprawie utrudniania rzemieślnikom zaciągania pożyczek z funduszu podupadłych chrześcijańskich rzemieślników. Burmistrz p. Meus wyjaśnił, że fundusz ten został wyczerpany, tak że pożyczki zamknięto aż do zwrotu już dawniej udzielonych pożyczek. Niezadowolony odpowiedzią p. Kosiba postawił wniosek nagły o użyczanie dalszych pożyczek z istniejącego kapitału 2000 koron, ulokowanego na książeczce Towarzystwa Zaliczkowego. Nagłość wniosku uchwalono, poczem w dyskusyi p. Kausner imieniem radnych żydowskich zastrzegł się przeciw zasilaniu tego funduszu z funduszów miejskich. Po wyjaśnieniu wiceburmistrza p. Tarczyńskiego, że dług funduszu chrześcijańskich rzemieślników w funduszu ubogich i emerytalnym daleko przewyższa istniejący kapitał, oraz po oświadczeniu kilku radnych, że wobec tego wniosek o uruchomienie tego kapitału uważają za przedwczesny, p. Kosiba wniosek swój cofnął. Inne interpelacye dotyczyły sprawy oświetlenia przedmieścia Blich, sprawy pomnożenia dozoru policyjnego w nocy, oraz spraw dyscyplinarnych urzędników magistrackich i policyantów.

W dalszym ciągu dokonano wyboru asesora do zastępowania burmistrza na rok bieżący. Wybrany ponownie dr Millet.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi rewizyjnej z zamknięć rachunkowych za rok 1907. Referent p. Tokarski oznajmił, że komisya swoich czynności, pomimo mozolnej pracy nie zdołała jeszcze ukończyć, wskutek czego na wniosek dr Dziubczyńskiego sprawę tę odroczono do następnego posiedzenia. Następnie na tajnem posiedzeniu Rada uchwaliła przychylić się do prośb o stabilizacyę kasyera miejskiego, p. Racieskiego, pomocnika kancelaryjnego Ch. Rubina, sierżanta policyi L. Adamowskiego i ogrodnika miejskiego Kuczały, poczem z powodu spóźnionej pory posiedzenie odroczono.

Jedynym tedy pozytywnym rezultatem kilkugodzinnego posiedzenia wczorajszego jest stabilizacya powyższych czterech urzędników i funkcyonaryuszów miejskich, najważniejsza zaś część porządku dziennego, jak sprawa budowy gmachów szkolnych itp. przyjdzie pod obrady dopiero we czwartek, o ile notabene dyskusya nad przyjęciem do gminy kilku zgłaszających się członków i inne ewentualnie sprawy nie zaabsorbują znów całego posiedzenia.

Jasło, 26 stycznia. (Kolej Jasło-Dębica.) Wczoraj odbyło się w sali Rady powiatowej zebranie przedstawicieli gmin miejskich i wiejskich tego powiatu, interesowanych w dojściu do skutku kolei z Jasła do Dębicy, zwołane przez prezesa Rady powiatowej Tadeusza Sroczyńskiego. Na zebranie przybył również prezes Rady powiatowej pilzneńskiej hr. Rey, który przedstawił w krótkości historyę tej sprawy od r. 1892 się ciągnącej, oraz alternatywy co do trasy linii Jasło-Tarnów, Jasło-Czarna, Jasło-Dębica prawym i lewym brzegiem Wisłoki, a wreszcie Jasło-Dębica via Głowaczowa, która to ostatnia trasa przy komisyi rewizyjnej w dniach 6 i 7 października 1908 uzyskała pełne uznanie, jako linia najkrótsza, najtańsza i najwięcej swobody ruchu i dalszego rozwoju pozostawiająca w każdym kierunku. Linia ta w przeciwstawieniu do innych ma bowiem tylko 43 kilometry, daje równocześnie połączenie ku północy i wschodowi, wchodząc na szlak kolei głównej o 6 klm. przed Dębicą, a wreszcie otwiera dla ruchu kolejowego całą na północ od szlaku głównego leżącą okolicę między Radomyślem a Przecławiem. Dalszym celem będzie połączenie Głowaczowej z Zassowem, Radomyślem ku Dąbrowej i Szczucinowi z jednej, a z drugiej strony za pomocą odnogi z Kamienicy przez kopalnię węgla w Gródnej z Wiśniową nad Wisłokiem, tak, aby węgiel brunatny, znajdujący się obficie w powiecie pilzneńskim, zasilać mógł przemysł naftowy koło Krosna i Sanoka z jednej, a bezleśne Powiśle z drugiej strony.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono imieniem powiatu jasielskiego oświadczyć się za poprowadzeniem trasy, uznanej 6 i 7 października za najlepszą. Następnie uchwalono wysłać deputacyę do Wiednia z prośbą do Koła polskiego, aby zastrzegając na przyszłość dokończenie kolei ze Żmigrodu do Konieczny, zagwarantowaną ustawą z r. 1907, przeprowadziło w zamian za tę zwłokę na r. 1909—10, budowę kolei Jasło-Dębica, równocześnie z koleją Jasło—Żmigród, którą jako część kolei do Konieczny Koło polskie chce wstawić do tegorocznego przedłożenia kolejowego, aby ułatwić budowę kolei lokalnej Myślenice—Wieliczka.

Gdy życzliwość Koła polskiego i Wydziału krajowego oraz sfer kolejowych jest tu niewątpliwą, powinny starania interesowanych odnieść skutek, byle starający się nie szczędzili trudu i oświadczyli się z wymaganą subwencyą na budowę kolei, zapewniającej rozwój znacznemu szmatowi Galicyi, dotąd zaniedbanemu przez rząd i kraj, mimo niezaprzeczonych swoich skarbów rodzinnych. Jest tu węgiel, nafta, doskonały kamień budowlany i liczna ludność, która dzięki temu zaniedbaniu za morzem musiała szukać środków do życia.

Brzostek 26 stycznia. Ku uczczeniu 46 rocznicy powstania styczniowego odbył się 24 b. m. uroczysty wieczorek, urządzony staraniem tutejszego Towarzystwa kasynowego. Na treść wieczoru złożyły się: piękne i barwne przemówienie sędziego R., kilka udatnych produkcyj nowo powstałego w łonie Kasyna chóru męskiego, deklamacya Misi B., gra na cytrze oraz świetnie i treściwie przedstawiony przez dra W. Lewickiego obraz powstania w 1863 roku. Uroczystość zgromadziła bardzo liczną publiczność, niestety tylko ze sfery mieszczaństwa z ludu nie znalazł się ani jeden przedstawiciel. Jestto smutny dowód braku interesowania się czemś więcej, prócz sprawami osobisto-lokalnemi, który oby był ostatnim. Dochód z wieczoru, w dość pokaźnej sumie, przeznaczono na cele tutejszego młodego Koła T. S. L.

Ze świata.

Z Kijowa. (Operetka polska w Kijowie). Wyjechała z Warszawy do Kijowa trupa operetkowa, złożona z artystów różnych scen prowincyonalnych. Zakontraktował ją na czas kontraktów kijowskich przedsiębiorca p. Dorożyński. Trupa ta ma w Kijowie w teatrze Kramskiego dawać w języku polskim przedstawienia operetek i wodewilów. W skład jej wchodzą panie: Puchniewska, Bolesławska, Borowska, Stan. Chrzanowska, Kobylańska, Lenartowiczowa, oraz pp.: Stanisław Bogucki, Feliksiewicz, Saudecki, Suligowski, Kratochwil, kapelmistrz Kahan, chór, złożony z 24 osób i dwie pary baletowe. Na występy zakontraktowano nadto panie Chaveau i W. Kawecką.

Zapasy atletów w Wiedniu. Owym atletą, który wyzwał na rękę Cyganiewicza, a który oświadczył, że może walczyć tylko w masce, jest „sułtański zapaśnik“ Koteh Mamut, posiadający podobno olbrzymią siłę. Walka pomiędzy nimi odbędzie się w sobotę w cyrku Schumanna, a tymczasem przed wczoraj odbyły się rozstrzygające zapasy pomiędzy oboma mistrzami światowymi: Cyganiewiczem i Beaucairois. Po walce, która trwała przeszło godzinę, Cyganiewicz zwyciężył.

Bojkotowanie namiestnictwa. Czesi postanowili rozciągnąć nad namiestnikiem Czech, hr. Coudenhovem, bojkot towarzyski i wykonują to postanowienie po największej części. I tak ściślejszy komitet balu czeskich prawników w Pradze ustąpił z tego powodu, ponieważ komitet obszerniejszy zaprosił na bal namiestnika i dyrektora policyi. Komitet balu kupców czeskich, zgrupowanych w stowarzyszeniu „Merkury“, uchwalił nie zaprosić namiestnika, ani dyrektora policyi.

Nadużycie policyi pruskiej. „Dz. Berliński“ donosi, że na plenarne zgromadzenie „Tow. wyborczego“ w Charlottenburgu przybyli także reprezentanci policyi, pomimo że zgromadzenie było zamknięte, a dostęp na nie dozwolony tylko członkom za imiennemi zaproszeniami. Mimo protestu przewodniczącego, p. Tyrakowskiego, policyanci weszli na salę i gdy tenże przedstawił zebranym posła Kulerskiego w języku polskim, oficer policyi rozwiązał zebranie na mocy prawa o stowarzyszeniach. Oburzenie zebranych na sali 300 z górą członków było ogromne.

Benedykt Konstanty Coquelin, jeden z najznakomitszych artystów dramatycznych francuskich, zmarł wczoraj w Paryżu w 68 roku życia. Z Coquelinem schodzi do grobu przedstawiciel typowy francuskiego stylu w grze scenicznej, polegającego na wyrazistej mimice, żywym, pełnym temperamentu geście i nerwowem wybijaniu akcentów. Coquelin karyerę artystyczną rozpoczął po ukończeniu konserwatoryum paryskiego, gdzie się kształcił do zawodu scenicznego pod kierunkiem słynnego Regniera, w r. 1860. Zaangażowany od razu na pierwszą scenę Francyi, zdobywał coraz większy rozgłos i popularność, a artyści całego świata jeździli do Paryża studyować grę i styl Coquelina i wzorować się na niej. U szczytu sławy stanął w latach 1886 do 1889 po swoich gościnnych występach w Ameryce.

Coquelin przekazał tajemnice swej sztuki w dwóch dziełach, w których opracował teoryę gry p. t. „L'art et le comedien“ i „L'art de dire le monologue“.

W historyi współczesnej sztuki aktorskiej Coquelin zajmuje jednę z najzaszczytniejszych kart.

Krwawa pogoń w Londynie. Dzienniki londyńskie podają coraz to nowe szczegóły o znanem morderstwie rabunkowem, którego się dopuścili tam dwaj anarchiści rosyjscy, a zwłaszcza o pogoni za mordercami. Gdy złoczyńcy napadli w celach rabunku na automobil, którym jechali dwaj oficyaliści pewnej fabryki, strzały z ich rewolwerów usłyszano w najbliższem biurze policyjnem. Kilku policyantów bez bluz i hełmów oknem wyskoczyło na ulicę i pospieszyło w kierunku strzałów. Jakaś kobieta, która kupowała u przekupki jarzynę, zawołała: „Mordercy“ i na jednego ze zbrodniarzy rzuciła ziemniakiem. Jeden z policyantów wskoczył do automobilu, który po napadzie stał na ulicy, a chociaż szofer był ranny, mimo to puścił automobil w ruch. Mordercy, widząc, że automobil musi ich dogonić, obsypali go gradem kul i nareszcie zdemontowali. Równocześnie na ślepo strzelali na wszystkie strony. Jeden z takich strzałów położył trupem na ludnej ulicy dziewięcioletniego chłopaka, który stał przy wozie z chlebem. Stało się to tak szybko, że piekarz, który właśnie odnosił chleb do sklepu, powróciwszy nic nie spostrzegł i pojechał bez chłopca. Dopiero wieczorem, gdy matka przyszła po chłopca, wyjaśnił się smutny wypadek. Podczas dalszej pogoni jeden z policyantów chciał mordercom zabiedz drogę. Wtedy jeden z morderców strzelił do policyanta z odległości 60 metrów i położył go trupem. Uciekający złoczyńcy byli tak wyczerpani, że od czasu do czasu odpoczywali na chwilę, nie przestając jednakże strzelać. Dalszą ucieczkę tramwajem i dalszy pościg opisywaliśmy już poprzednio.

Jak wiadomo, jeden z morderców zastrzelił się wreszcie, drugi zaś, który chciał równie życie sobie odebrać, zranił się ciężko i został przywieziony do szpitala. Otóż do rannego zbrodniarza, nazwiskiem Hefeld, przybył w odwiedziny do szpitala jakiś mężczyzna, który oświadczył, że jest bratem rannego. Tymczasem policya stwierdziła, że ów rzekomy brat nazywa się Niederöst i pochodzi ze Szwajcaryi. Niederöst, który jest anarchistą, został uwięziony, jako podejrzany o współudział w napadzie na automobil.

Szematyzm król. Galicyi na rok 1909, obejmujący wykaz wszystkich urzędów publicznych, państwowych i autonomicznych, oraz najważniejszych instytucyj krajowych z imiennem wyszczególnieniem wszystkich urzędników, dostojników i funkcyonaryuszów, w służbie państwowej i krajowej pozostających, opuścił prasę nakładem namiestnictwa we Lwowie.

Cena szematyzmu 7 koron. Nabywać go także można w starostwie krakowskiem

Zmarli:

Stanisław Sokołowski, inżynier górniczy i były kierownik kopalni „Krystyna“ w Tenczynku umarł — jak donosiliśmy — przed kilku dniami. Urodzony w Przemyślu w r. 1871, poświęcił się po ukoń-

czeniu szkół średnich, trudnemu i ciężkiemu zawodowi górniczemu. Odbywszy studya zawodowe w akademii górniczej w Leoben, pełnił od roku 1894 przez lat 10 obowiązki zrazu inżyniera kopalni węgla w Sierszy, następnie kierownika kopalni w Tenczynku. Był zawsze najlepszym kolegą i przyjacielem dla swych rówieśników i pozostanie zawsze wśród najmłodszej naszej braci górniczej w żywej pamięci tradycya zmarłego, jako wzór szczerego koleżeństwa i gorącego umiłowania obranego zawodu. Śp. Sokołowski w rozwoju dzisiejszym zagłębia krakowskiego brał zawsze żywy i czynny udział. Gorliwością, z jaką rwał się zawsze do ciężkiej pracy na zajętym posterunku, zniszczył zdrowie i musiał w końcu uledz cierpieniom, których przezwyciężyć nie zdołał.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek: Dr Jerzy Żuławski: „Filozofia w dobie Odrodzenia".

W piątek: Dr E. Kiernik: „Teorya rozwoju".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

We czwartek: Prof. dr Józef Flach: „Słowacki, jako poeta dramatyczny".

W piątek: Prof. dr Józef Flach: „Słowacki, jako poeta dramatyczny".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Lilla Weneda".

W piątek: „Halka".

W sobotę: „Przywódca", Stefana Krzywoszewskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem Polskie"; wiecz.: „Przywódca".

W poniedziałek po południu: „Zemsta"; wiecz.: „Noc listopadowa".

We wtorek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Wieczór trzech króli".

We środę: „Przywódca".

We czwartek: „Lilla Weneda".

W piątek: „Przywódca".

W sobotę: „Modelka".

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wiecz.: „Modelka.

W poniedziałek: „Lilla Weneda".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Pod gwiaździstą banderą".

W sobotę: „Kobieta z marmuru".

W niedzielę: „Kobieta z marmuru".

Z kalendarza. W piątek 29 stycznia: Franciszka Sal. i Sabiniana; w sobotę 30 stycznia: Martyny i Hiacynty pp. mm.; w niedzielę 31 stycznia: Piotra Nolaski i Marceli wd.

Wschód słońca 29 stycznia o godzinie 7 min. 20, zachód o g. 4 m. 26; długość dnia 9 godzin min. 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 stycznia termometr doszedł od — 9·4 do — 8·7 C.; — barometr wahał się.

Dnia 28 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 757·1 mm., termometru — 11·8 C.; wiatr wschodni.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. stryja swego, Wacława Głowackiego, złożył Robert Głowacki dla Towarzystwa dobroczynności 20 K, na szpital Bonifratrów 20 K, dla weteranów z 1863 r. 20 K, na zakład P. Żurowskiej 20 K, dla Tow. Szkoły ludowej 10 K, dla Tow. ratunkowego 10 K.

Ze stowarzyszeń.

Z „Ogniska nauczycielskiego". Staraniem sekcyi zabawowej odbędzie się w sobotę 30 bm., w lokalu „Ogniska nauczycielskiego" (Kanonicza 19) zebranie towarzyskie, urozmaicone następującym programem: Część I. 1) Wroński: Wieniec polski — orkiestra. 2) H. Wieniawski: Op. 22. Romanse, Sarasate: Tańce cygańskie — skrzypce solo p. Wł. Kłosiński. 3) Słowacki: Śmierć żołnierza w szpitalu — deklamacya p. M. Ballcka. 4) J. Escedy: Skarga dziecka nad grobem matki, Holler: Śpiew Elfów nad jeziorem Gmundeńskiem, Pastirzk: Kärntner Jodler — gra na cytrze p. M. Jaksówna. 5) Paderewski: Menuet, Chopin: Walc — fortepian p. L. 6) * * * Dziad — monolog p. L. Haraschin. Część II. 1) Humorystyczna wystawa obrazów — p. Wójcik. 2) Wypłata i Adelajda — monologi p. L. Haraschin. Wstęp wolny tylko dla nauczycielstwa, oraz ich najbliższych rodzin. Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Zjazd Eleuteryi. Piąty Zjazd delegatów i członków Eleuteryi odbędzie się w Krakowie dnia 2 lutego (w domu własnym, ul. Reformacka l. 3). Prócz sprawozdań i wyborów, nastąpi omówienie kilku spraw aktualnych, sprawa wewnętrznej reorganizacyi Towarzystwa, program pracy na przyszłość i referat dra Filipa Eisenberga p. t. „Nauka i etyka wobec odrodzenia". Po referacie odbędzie się dyskusya publiczna, a następnie zabawa abstynencka.

Z życia młodzieży polskiej w Wiedniu. Polskie akad. stowarzyszenie „Ogniska" w Wiedniu, urządza we czwartek 11 lutego w sali „Kursalon" (I. Stadtpark) wieczorek akademicki. Początek o g. 8½ wieczór.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Słowacki na scenie lwowskiej.** Teatr lwowski rozpoczął cykl przedstawień poświęconych Słowackiemu wystawieniem „Balladyny". O przedstawieniu tem, które było świetnym popisem połączonych usiłowań pp. Hellera i Pawlikowskiego w kierunku przybrania tego arcydzieła w szatę godną wielkiej poezyi, cała prasa lwowska jednomyślnie wyraziła się z gorącem uznaniem. Wieczór ten był zarazem chwilą niezwykłego sukcesu artystycznego p. Siemaszkowej. O grze znakomitej tej artystki pisze felietonista „Kuryera Lwowskiego": „Sama „Balladyna" w wykonaniu p. Siemaszkowej była istotnie niepospolitem arcydziełem. Od pierwszej sceny, od chwili, gdy pod strzechę wdowy zjeżdża Kirkor do ostatnich momentów pełnych grozy strasznej, Siemaszkowa w roli Balladyny nie zachwiała się. Do szczytów sztuki swej niepospolitej dotarła zwłaszcza w trzech momentach: po zabójstwie Aliny, gdy błądzi lasem i zawodzi; podczas uczty na zamku Kirkora i podczas sądu. Z pietyzmem głębokim dla dzieła, z umiejętnością niepospolitą władania cudnym wierszem Słowackiego, z niezrównaną prawdą psychologiczną „odtworzyła Siemaszkowa tę postać, utrzymując kreacyę na wyżynie wielkiej poezyi".

Na drugiem przedstawieniu „Balladyny" z powodu zasłabnięcia p. Siemaszkowej, rolę tę objęła p. St. Wysocka, artystka teatru krakowskiego, sprowadzona umyślnie przez dyr. Hellera. Gra artystki krakowskiej stała na tej samej artystycznej wyżynie co gra poprzedniczki z tą różnicą, że indywidualne warunki p. Wysockiej pozwoliły jej na spotęgowanie grozy tragicznej i demoniczności siłą głosu i ekspressyi dramatycznej, przez co kreacya nabrała odmiennego charakteru i kolorytu, w równej mierze zajmującego.

Byłoby wogóle ze wszech miar pożądanem i korzystnem, aby dyrekcye obu teatrów porozumiały się ze sobą i celem podniesienia artystycznego poziomu przedstawień jubileuszowych Słowackiego wprowadziły system dublowania ról przez najbardziej indywidualnie ukwalifikowanych artystów. Zyskałaby na tem w niemałym stopniu całość przedstawień dzięki szlachetnej emulacyi talentów.

Oprócz pań Wysockiej i Siemaszkowej mogliby również pp. Sosnowski, Chmieliński, Rygier, Żelazowski, Gostyńska i Bednarzewska wziąć udział w tym turnieju, któryby był niezmiernie zajmującym ze stanowiska artystycznego i przyczynił się do spotęgowania zainteresowania temi przedstawieniami na obu scenach naszych.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 stycznia.

† Zygmunt Skirmunt. Jak donieśliśmy, zastrzelił się wczorajszej nocy w Przemyślu Zygmunt Skirmunt, znany dziennikarz lwowski, członek redakcyi „Gazety Narodowej". Już od dłuższego czasu cierpiał na neurastenię i miał się leczyć. Na niedzielę południe zwołane było konsilium lekarskie, tymczasem pod wpływem jakichś przywidzeń wyjechał Skirmunt do Przemyśla i tam w hotelu „Wiktoria" wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Śmierć nastąpiła prawie natychmiast. Sp. Skirmunt zostawił krótki list następujący: „Popełniam samobójstwo z obawy przed obłędem szału, cierpię na obłęd prześladowczy". Pozostawił też list do jednego ze swoich znajomych w Przemyślu z prośbą o zajęcie się pogrzebem, na który dołączył znaczniejszą sumę pieniędzy.

Sp. Zygmunt Skirmunt urodził się na Litwie w r. 1866. Do szkół uczęszczał w Krakowie, następnie zapisał się na uniwersytet lwowski, po którego ukończeniu wyjechał do Rzymu. Po kilkoletnim tam pobycie — powrócił do Lwowa i wstąpił do redakcyi „Ruchu katolickiego". Po jego zwinięciu rozpoczął pracę w redakcyi „Gazety Narodowej", w której zostawał do ostatka. Osoby swojej nigdy naprzód nie wysuwał, skromny był bowiem z usposobienia, ale jako pracownik był siłą bardzo pożyteczną. Ogromnie pracowity, sumienny, obowiązkowy prowadził dział spraw ruskich, które znał doskonale. W głębi duszy był słowianofilem; pozostawał w kontakcie z lwowską kolonią czeską i bułgarską, a i z Pragą, dokąd lubił jeździć, był w stałej korespondencyi.

Pogrzeb śp. Skirmunta odbędzie się dzisiaj w Przemyślu.

Odczyt inż. St. Żeleńskiego. Dnia 20 stycznia wygłosił wskutek zaproszenia tutejszego Towarzystwa politechnicznego architekt p. Stanisław Żeleński odczyt p. t. „O powstaniu, historycznym rozwoju i sposobach wykonywania witrażu i mozaiki". Sala, zapełniona po brzegi, udekorowaną była kartonami witrażowymi artystów malarzy Bukowskiego, Procajłowicza, Stefana Matejki, Uziembły i innych, oraz okazami malarstwa na szkle, witrażami i mozajką. Treść swego odczytu rozpoczął prelegent od krótkiego przedstawienia rozwoju wyrobu szkła ze szczególnem uwzględnieniem używanych do witrażów i oszkleń artystycznych rodzajów. Cytując liczne źródła starych kronik udowodnił prelegent, że już w VIII w. po Chr. zaczęto świątynie chrześcijańskie zdobić okuami złożonymi z różnokolorowych szkieł. W wieku X powstaje sztuka malowania na szkle, rozwijająca się powoli w czasie trwania stylu romańskiego, rozkwitająca we Francyi (katedra w Chartres) w epoce gotycyzmu. Renesans wprowadza kompletny upadek sztuki witrażowej, podczas którego jedynie Szwajcarya, wolna od rujnujących dobrobyt państw środkowo-europejskich wojen, uprawia malarstwo na szkle, dochodząc jednak do rezultatów spaczających pierwotne cele tej sztuki, gdyż wykonuje zwłaszcza dla świeckich celów służące ozdoby (herby, emblemata etc.) zbyt miniaturowo, dając początki malarstwa znanemu pod niemiecką nazwą: Cabinetsmalerei. Słusznie prelegent zwrócił w toku wykładu uwagę na braki w naszej rodzimej nomenklaturze, dające się w niejednej dziedzinie krajowego przemysłu odczuwać. Na szczęście dla tej pięknej sztuki witraże powracają do rozkwitu z początkiem XIX w. i to w całym cywilizowanym świecie.

Wymieniając piękniejsze dzieła sztuki witrażów od najdawniejszych czasów demonstrował prelegent barwnymi tablicami, reprodukującymi wybitne okna romańskie, gotyckie etc. aż do najnowszych czasów, które i polskim artystom dały sposobność na cały świat zabłysnąć. Z wielkim naciskiem zaznaczył następnie sukces prof. Mehoffera w międzynarodowym konkursie na witraże do katedry we Fryburgu. Za pomocą skioptikonu oświetlane witraże, między innymi wiele autentycznych kopii romańskich (od XII w. począwszy), gotyckich i szwajcarskich, dały zupełny obraz tej wspaniałej sztuki, zakończony wstrząsającym swoim dramatycznym wyrazem upostaciowania bł. Salomei przez Wyspiańskiego. Z najmłodszych polskich witrażystów przedstawił prelegent dzieła Axentowicza, Bukowskiego, Anny Gramatyka-Ostrowskiej, Józefa Ostrowskiego, Romana Laskowskiego, Plewczyńskiego i innych.

Następnie objaśniając wzorami szkieł, paletą farb i licznymi przyborami (które z całą bezinteresownością w kilku pakach wraz z witrażami i mozajką przesłał do Lwowa), przedstawił prelegent obrazowo cały proceder wykonania oszkleń artystycznych, witrażów, a następnie i mozajki, której rozwój od egipskich i perskich czasów, głównie na tle bizantyńskiej sztuki kościelnej w krótkości odpowiedział. Wenecya po wynalazku Salviatiego jest ojczyzną mozajki i kamyczków szklanych, którą uprawia także jedyny w Polsce, a drugi w Austryi, nasz krakowski zakład.

Ze swadą wygłoszony odczyt, mimo prawie dwugodzinnego trwania utrzymywał słuchaczy w przekonaniu, że krakowski zakład witrażów nie ustępuje subtelnością wykonania w niczem najpierwszym tego rodzaju wyrobom obcym. Długo niemilknącymi oklaskami wyraziło zebranie p. Żeleńskiemu swą wdzięczność.

Przeciw dyrekcyi tramwajów we Lwowie wdrożył sąd karny dochodzenia z powodu wypadku ze śp. Kickim, tudzież z powodu innego wypadku, skutkiem którego jedna z dziewcząt przechodzących ulicą, potknąwszy się również na szynach, leżących tuż przy krawężniku chodnika, złamała nogę.

Eskorta Siczyńskiego. Wśród publiczności, wyczekującej nieraz całemi gromadami na kurytarzach budynku sądu karnego, budzi od czasu do czasu wielką sensacyę pojawienie się Siczyńskiego. Z kaźni więziennej do biura sędziego śledczego eskortują go w sposób niezwykły. Przed Siczyńskim postępuje dozorca więzienny, za nim żołnierz, przydzielony z warty więziennej, z karabinem i najeżonym bagnetem. Siczyński ubrany jest w koszulę ukraińską, w własne ubranie, a tylko na głowie ma czapkę aresztancką.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Balladyna".

W sobotę po południu: „Wesele"; wieczór: „Madame Butterfly".

W niedzielę po południu: „Madame Sans Gêne"; wieczór: „Zygfryd".

W poniedziałek — przedstawienie ruskie.

We wtorek po południu: „Don Kiszot"; — wieczór: „Aida".

We środę: „Walka motyli".

Wypadki bałkańskie.

Tel. „Nowej Reformy" z 28 stycznia.

Serbia przeciw ugodzie austryackiej.

Belgrad. Dzienniki serbskie zapewniają w dalszym ciągu, że ugoda austryacko-turecka nie przyjdzie do skutku. Jak się zdaje, Serbia nakłoniła dotąd posłów wilajetu Skoplje, aby głosowali w parlamencie przeciw tej ugodzie.

Berlin. „Voss. Zeitung" donosi z Belgradu: Wczoraj wieczorem odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem króla Piotra. Na radzie tej omawiano stan rokowań między Austryą a Turcyą i postanowiono wysłać do Konstantynopola specyalnego kuryera, aby poprzeć w ten sposób starania celem udaremnienia ugody austro-tureckiej, a zwłaszcza odrzucenia jej przez parlament turecki.

Memoryał serbski.

Belgrad. Jak słychać, wysłanie memoryału serbskiego do mocarstw zostało zaniechane, ponieważ Rosya odradziła Serbii ten zamiar.

Przeciw ks. Jerzemu.

Belgrad. Zdziwienie wywołuje wystąpienie pisma „Zvono" przeciw następcy tronu ks. Jerzemu. Dziennik ten polemizuje z organem ks. Jerzego „Prawda" i pisze między innemi: „Następca tronu zrobiłby lepiej, gdyby się przygotował do przyszłego stanowiska, jako konstytucyjnego panującego, aby się pilnie uczył i dokładnie obeznał się ze sprawami państwa a nie wygłaszał frazesów, któremi narodowi serbskiemu szkodzi.

Mobilizacya Bułgaryi.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta" donosi, że Porta rozesłała do mocarstw okólnik z powodu mobilizacyi Bułgaryi, w którym oświadcza, że niema zamiarów agresywnych.

Prawosławie Ferdynanda.

Sofia. Ze strony miarodajnej zaprzeczają stanowczo pogłoskom, pojawiającym się w ostatnim czasie, jakoby król Ferdynand miał przejść na prawosławie. Natomiast nie jest wykluczonem, że wszystkie dzieci króla, które, z wyjątkiem następcy tronu, są wyznania katolickiego, przejdą na prawosławie, w zamian za uznanie niezawisłości Bułgaryi przez Rosyę.

Nowy król bałkański?

Berlin. „Deutsche Tagesztg." donosi z Cetynii, że ks. Mikołaj ma zamiar ogłosić się w najbliższym czasie królem.

Subskrypcya na Czarnogórę.

Petersburg. „Swiet" ogłosił subskrypcyę dla Czarnogóry celem umożliwienia temu państwu prowadzenia wojny z Austryą. W pierwszym rzędzie chodzi o nabycie dwóch armat, mogących ostrzeliwać bombami dynamitowemi terytoryum austro-węgierskie. Dotąd zebrano na ten cel 2.000 rubli. (Nie wystarczy na proch! Przyp. Red.).

Turcya wobec Czarnogóry.

Konstantynopol. Dziennik „Ikdam" donosi, że poseł turecki w Cetynii wyraził ubolewanie rządowi czarnogórskiemu z powodu mowy ministra Tomanovicza w skupczynie.

Ruchy wojsk.

Konstantynopol. Rząd turecki wysłał na granicę do Kerdżali 3000 żołnierzy.

Krwawa bójka.

Praga. „Bohemia" donosi z miejscowości Doloj w Bośni:

Przy aresztowaniu tam pewnego Serba za obrazę majestatu, przyszło do krwawego starcia. Ponieważ policyant czuł się za słabym, aby owego Serba aresztować, wezwał pomocy wojska. Za Serbem zaś ujęli się inni Serbowie, z czego wywiązała się krwawa walka, w której policyant został śmiertelnie zraniony.

Serbowie zostali przez żołnierzy rozbrojeni i aresztowani. U jednego z nich znaleziono puszkę z materyałami wybuchowemi.

Sytuacya w Austryi i na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 stycznia.)

O sądy doraźne w Pradze.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" domaga się dziś ponownego ogłoszenia sądów doraźnych w Pradze, na wypadek, gdyby powtórzyły się tam ekscesy przy bumlu studentów niemieckich w niedzielę. Zakazanie bumlu uważa dziennik ten za niemożliwe.

„N. Fr. Presse" grozi w dalszym ciągu nietylko zaprowadzeniem w Pradze sądów doraźnych, ale także i stanu wyjątkowego.

Praga. Dzienniki czeskie domagają się ogłoszenia w Chebie sądów doraźnych, ze względu na wykroczenia w tem mieście Niemców przeciw Czechom.

Podział Czech.

Wiedeń. Jak słychać, ustawa o podziale Czech stwarza reprezentacye obwodowe ze starostą obwodowym na czele. Ustawa o organizacyi tych reprezentacyj i urzędów obwodowych ma być analogiczna do ustawy, odnoszącej się do czeskiego Sejmu i czeskiego Wydziału krajowego.

Co się tyczy kwestyi językowej, to przy władzach autonomicznych ma być więcej używany język czeski, przy władzach zaś państwowych ma mieć większe prawo język niemiecki.

Co się tyczy szkół mniejszości, to jest zamiar, aby w tych gminach, w których jest przynajmniej 40 dzieci, rodziców, zamieszkałych w tych gminach 5 lat, albo 80 dzieci, których rodzice mieszkają od 3 lat, utworzono szkoły mniejszości.

Powrót Berchtolda.

Wiedeń. Ambasador austryacki w Petersburgu, hr. Berchtold, który bawił obecnie na urlopie, wczoraj przyjęty był przez cesarza Franciszka Józefa; wraca on do Petersburga przez Berlin, gdzie odbędzie konferencye z Bülowem i Schönem.

Stanowisko Justha.

Budapeszt. Poseł Ugron, wiceprezydent partyi niezawisłości, występuje w swoim organie „Mag. Ujsag" przeciw Justhowi twierdząc, że nikt nie jest uprawniony do podejmowania akcyi politycznej bez upoważnienia partyi. Jeśli Justh chciał coś uczynić, to powinien był przedtem zarządzić upoważnienia od komitetu wykonawczego partyi.

Mimo ataków posła Ugrona, wpływ Justha jest obecnie w partyi niezawisłości miarodajny, co się okazało na wczorajszem posiedzeniu.

Justhowi udało się przełamać opinię partyi przeciw traktowaniu ustawy o kontyngencie rekruta. Oświadczył on, wbrew twierdzeniu, jakoby nie należało obecnie obradować nad kontyngentem rekruta, że kontyngent musi być uchwalony, rząd bowiem i koalicya zobowiązały się do tego wobec korony. Nie ma sensu odraczać obrady nad tą sprawą.

Te słowa Justha wywołały zwrot w partyi niezawisłości. Natomiast coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że Justhowi udało się w sprawie bankowej pozyskać pewne ustępstwa. Równocześnie krążą pogłoski, o możliwości bliskiego porozumienia z Chorwatami, co również świadczyłoby o prawdopodobnem objęciu rządów przez Justha.

Telefoniczne i telegraficzne Wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 28 stycznia.

Z armii.

Wiedeń. Marszałek polny porucznik Edward Feigl we Lwowie został zamianowy generalnym inspektorem wojsk.

Generał-major Henike został mianowany komendantem dywizyi kawaleryi w Jarosławiu a generał-major Iskierski komendantem 21 brygady kawaleryi we Lwowie.

Nie dał amnestyi.

Berlin. Nadzieje co do wydania amnestyi politycznej z okazyi 50 rocznicy urodzin cesarza Wilhelma zawiodły. Oficyalnie zaprzeczają, jakoby amnestya miała być wydana.

Stanowisko Bülowa.

Berlin. Jako wyraz panującego tu naprężenia politycznego uważają ponowne posłuchanie Bülowa u cesarza i długą audyencyę Bülowa u bawiącego tu króla saskiego.

Półurzędowy dziennik „Post" występuje przeciw konserwatystom i tłomaczy im niewłaściwość ustąpienia Bülowa w obecnej chwili.

Obawy przed flotą angielską.

Berlin. Nowy rozdział floty angielskiej, a zwłaszcza skoncentrowanie silnej eskadry na Morzu Północnem, wywołało w tutejszych kołach zaniepokojenie.

„Loc. Anz." sądzi, że Niemcy powinny zarządzenie to Anglii przyjąć ze spokojem, ponieważ nie mogą odmówić jej prawa, koncentrowania swej floty tam, gdzie to dla niej jest najlepsze.

„Kreuz Ztg" twierdzi, że zarządzenie to Anglii zaostrzy wzajemne stosunki niemiecko-angielskie.

Eulenburg redivivus.

Berlin. „N. Gesellsch. Corresp." donosi, że artykuły, pojawiające się w paryskim „Figarze", zwrócone przeciw cesarzowi Wilhelmowi i Bülowowi, pisane są przez ks. Filipa Eulenburga.

Trzęsienie ziemi.

Marsylia. Spadł tu dziś ulewny deszcz, a o godzinie 3·40 rano dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które jednak trwało bardzo krótko.

Demonstracye studentów.

Paryż. Przed sorboną odbyły się wczoraj demonstracye studentów rojalistycznych. — Przyszło do starcia ze studentami republikańskimi. Sto osób aresztowano.

Rewizya u Korolenki.

Petersburg. W Połtawie odbyto rewizyę domową w mieszkaniu Korolenki. Przy rewizyi aresztowano bogatego szlachcica Lachowicza, znajdującego się w mieszkaniu Korolenki.

Walki w Bassorze.

Konstantynopol. W wilajecie Bassora przyszło do walki pomiędzy dwoma szczepami, w której było 30 zabitych i 10 rannych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 28 stycznia.

Morderstwo czy samobójstwo. Z Wiednia telefonują nam:

Dziś rano znaleziono w parku miejskim, leżące pod drzewem zwłoki pewnego studenta bośniackiego, w fezie na głowie. Obok niego leżał ostry nóż. Śmierć owego studenta spowodowało 15 ran, zadanych nożem w okolicę serca.

Zawezwana natychmiast policya i lekarze, przypuszczają, że zaszedł tu wypadek samobójstwa. Nie jest jednak wykluczonem, że spełnione zostało morderstwo rabunkowe.

Zamordowany, był studentem tutejszej akademii weterynaryjnej i znajdował się w dobrych stosunkach finansowych. Nazywał się Kurdagic.

Zmarli. W Warszawie zmarł Karol Różalski, artysta muzyk, b. profesor Konserwatoryum, dyrygent orkiestry teatru Rozmaitości i operetki. Zmarły muzyk, urodzony w r. 1848 był uczniem Apolinarego Kątskiego i Moniuszki. Dopełniwszy studyów za granicą, zajął wybitne stanowisko w Warszawie, jako rutynowany muzyk, profesor, dyrygent i kompozytor.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" donosi: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów Stefana Delektę w Radomyślu Wielkim i Stanisława Schnaidera w Mszanie Dolnej. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł oficyałów kancelaryjnych Józefa Zacharyasza Palczewskiego z Wieliczki do Krakowa i Franciszka Koguta z Rzeszowa do Tarnowa, oraz zamianował kancelistami Michała Aleksandra Pieńkę tyt. wachmistrza żandarmeryi dla Wieliczki, Abrahama Lesera sierżanta 17 p. p. obrony krajowej dla Rzeszowa, Antoniego Oćwieję tyt. wachmistrza żandarmeryi dla Pilzna, Władysława Krajewskiego podoficera rachunkowego I kl. bośniacko-hercog. pułku piechoty dla Jaworzna i Jana Władysława Pilara sierżanta 34 p. obrony krajowej dla Kalwaryi.

(Telegr. „N. Reformy" z d. 28 stycznia.)

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej.

Hr. Kolowrath zarzucił bar. Bienerthowi, że nie chce narzucić ustaw językowych na podstawie § 14, na wypadek, gdyby parlament ich nie uchwalił.

Poseł Silvester i inni omawiali kwestyę Czimki w Pradze i wystąpili przeciw zarządzeniom burmistrza Pragi Grosza, który kazał rozkopać ulice na Przykopach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

J. W. Panu Drowi Jabłońskiemu za niestrudzoną i nader troskliwą opiekę w czasie choroby, a łaskawym Znajomym, Kolegom, Przyjaciołom i Rodzinie za oddanie ostatniej posługi

ś. p. mężowi mojemu, Franciszkowi,

składam serdeczne „Bóg zapłać".

Ludmiła Peśkowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 stycznia. Giełda południowa.) Marki 116·97. Renta majowa 94·15. Renta koronowa węgierska 91·05. Akcye austr. zakł. kred. 626·—. Akcye węg. zakł. kred. 726·—. Akcye Anglobanku 292·—. Akcye Unionbanku 523·—. Akcye Bankvereinu 511·50. Akcye Länderbanku 436·50. Akcye kolei państwowych 678·25. Lombardy 101·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 628·50. Rima-Muranyi 530·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 182·50. Ruble 251·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 28 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 197·75. Tow dyskontowe 181·50.

Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·76 do 12·77; pszenica na maj —·—; pszenica na październik 10·86 do 10·87; żyto na kwiecień 10·06 do 10·07; żyto na październik 9·08 do 9·09; owies na kwiecień 8·63 do 8·64; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·30 do 7·31; rzepak na sierpień 13·95 do 14·05. Wszystko za 50 kg.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 28 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą w koronach	żądają w koronach
I. Waluty.		
Ruble papierowe	250 60	251 50
Marki niemieckie	116 80	117 80
Franki papierowe	95 20	95 86
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% " " "	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " " "	93 20	94 20
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	96 75	97 75
4% " " " " " " 56-letn.	92 25	93 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% " miasta Lwowa	90 25	91 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 50
4% " kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	110 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	564 —
" Galic. dla h. i p. w Krak.	380 —	400 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	553 —	556 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	94 20	94 70
4 " " srebrna	94 20	94 70
4% renta koronowa austryacka	94 24	94 54
4% " " węgierska	91 —	91 50
4% " austryacka w złocie	114 75	115 25
4% " węgierska	110 —	110 50

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Matka profesora

przyjmie dwóch uczniów szkół średnich na stancyę. Opieka troskliwa i dozór w nauce. Adres w Adminstracyi „N. Reformy“ pod 982. 982 1 3

Rutynowany koncypient

adwokacki, katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia pod A. M. 976 przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 976 1 4

W uroczej

lesistej i górzystej okolicy w Żarnówce koło Makowa dla emerytów lub zamożniejszej rodziny dom murowany kryty cem. dachówką. 4 ubikacye i spiżarnia, ogród i mały tartak wodny w środku wsi, obok rzeczka i staw, gdzie można założyć pstrągarnię, jest zaraz tanio do sprzedania z powodu stosunków rodzinnych. Bliższych wyjaśnień udzieli Józef Chorąży, Sidzina, p. Jordanów. 979 1 3

Panna

inteligentna, lat 25, znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskiem i domowem, jak również i na dokładnem szyciu i prasowaniu męskiej bielizny, poszukuje posady zaraz lub od 15 lutego, najchętniej na wieś. Podejmuje się również szycia wypraw. Zgłoszenia pod adresem: Józefa Pietras, Wieliczka. 909 1 3

Mieszkanie

z komfortem urządzone, na pierwszem piętrze, składające się z 9 pokoi, przedpokoju, łazienki, garderoby, kuchni, pralni, mieszkania dla służby, oraz stajnia i wozownia od 1 maja 1909 r. do wynajęcia. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Ludwika Szalaya w Krakowie, ul. św. Jana l. 3. 981 1 5

Student

uniwersytetu rosyjskiego poszukuje lekcyj języka rosyjskiego. Wiadomość: ul. Topolowa 42. Student Staniszewski. 993 1 2

Do wynajęcia zaraz

2 sklepy razem lub osobno na cele przemysłowe lub biuro przy ul. Swoboda „Szarotka“. 989 1 6

Sklepowej

kaucyą, znającej się na krawieczyźnie, poszukuje się do interesu. Wiadomość w pralni Długa l. 6. 994 1 2

Kostyum frakowe ubranie, sprzedam lub wypożyczę. — Wiadomość: Floryańska 21, I p. 980 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 121 22 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Rzeźbiarze

stolarz i tokarz znajdą stałe zajęcie. Zgłoszenia listowne: Jan Goliński, Mszana Dolna. 978 1 3

Buchalter-korespondent

potrzebny na wieczorne godziny. Zgłoszenia B. 34. post. rest. Kraków. 991 1 3

Pensyonat J. Szremer i L. Kaplińskiej

Kraków, Szpitalna 19

Pokoje z utrzymaniem lub bez na czas dłuższy i krótszy. Obiady w domu i na miasto. 401 3 3

Podoba się każdemu

fotografia farbą olejną na szkle kryształowem

które **S. Zahn, przy ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawca związku c. k. urzędników państw., wykonuje elegancko i szybko w oprawie metalowej, srebrnej i złotej, jakoto: we wisiorkach, szpilkach, broszkach, medalionikach, łańcuszkach i spinkach po nader niskich cenach. 972 1 5

Frank. 600.000

złotem można wygrać już dnia

1 lutego 1909 roku

kupiwszy

Turecki 400 fr. los.

bezwarunkowo losowaniu podlegający, zawsze odsprzedać się dający

6 ciągnień rocznie 6

na które tytułem wygranych przypada razem **3.736.300** franków płatnych złotem **bez potrącenia!**

Losy oryginalne po dziennym kursie lub tylko na

37 rat miesięcz. po K **6·—.**

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 846 4 5

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Ecke Gonzagagasse

SYRÓP PAGLIANO

Zapisany w urzędowej włoskiej i austryackiej farmakopei. Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w roku 1894, na hygienicznej wystawie w roku 1900 i w Medyolanie na wystawie powszechnej 1906 r. **złotym medalem.** 271 1 0

Najlepszy środek krew czyszczący

prof. Ernesta Pagliano w Neapolu

legitymowanego wytwórcę przetworu przez **jego wuja** prof. Pagliano wynalezionego i podług jego **oryginalnej recepty** sumiennie wyrabianego. — Orzekł to Najw. Trybunał (Wenecya 1903) a wyższa władza sanit. przyjęła to do wiadomości.

We flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki).

Żądać zawsze tylko ze znakiem fabrycznym

prof. Ernesta Pagliano w Neapolu

Calata St. Marco 4.

Dostać można przez real. aptekę

Socrate Bracchetti Ala (Południowy Tyrol).

W pensyonacie

dla uczniów szkół średnich

(**Plac Maryacki 9,** dom p. Czynciela) może znaleść umieszczenie na drugie półrocze b. roku szkolnego jeszcze **kilku uczniów.**

Obszerne jasne mieszkanie z nowoczesnemi urządzeniami. Zdrowy wikt według wskazówek lekarskich. Troskliwa opieka i pomoc w naukach.

Ceny przystępne.

Antoni Lekszycki
nauczyciel gimn.

958 1 3

Księgarnia G. Gebethnera i Ski w Krakowie poszukuje

Kasyerki.

Zgłoszenia pisemne wnosić należy wprost. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 940 2 3

Do wynajęcia

od lutego 3 pokoje, kuchnia, łazienka, elektryka etc. Swoboda „Oset“. 990 1 6

Nowość! Czekolada biała

deserowa, wyrób własny, poleca

A. PIASECKI

Fabryka czekolady, Kraków, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 12. 867 6 0

4 pokoje

kuchnia, łazienka, nyża dla służącej, przedpokój, wprowadzona elektryka, do wynajęcia od 1-go kwietnia. Ul. Siemiradzkiego 3. 750 6 10

Willa

z ogrodem w Szczawnicy do sprzedania. Wiadomość w Krakowie, ul. Szlak 23, drzwi Nr 2. 953 2 6

Duży salon

na I piętrze **przy ul. Szpitalnej 17,** nadający się na lokal dla stowarzyszenia, magazyn lub skład, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość przy ul. Szpitalnej 17, II p., od 2—3. 820 7 7

Piwnica

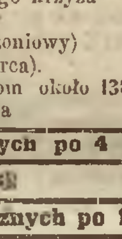
duża, przy ul. Mikołajskiej do wynajęcia zaraz. Bliższa wiadomość w handlu A. Hawełka, Kraków. 812 4 6

Lalki do przymierzania staników

do konfekcyi i do użytku prywatnego w każdej potrzebnej objętości, w najnowszej, bardzo pięknej formie poleca

A. Ramharter's Nachf.

PETER PEHAM



810 4 30 Büsten-Atelier

Wien, I., Goldschmiedgasse 10.

Ilustr. cennik „S“ za darmo, opłacony.

Poszukuje się

solidnego spólnika do interesu przemysłowego w miejscu. Kapitał potrzebny od 30—35 tysięcy kor. Lokacya pewna z wykluczeniem ryzyka. Zapewniony procent od kapitału włożonego 60—90 kor. W razie życzenia osoba przystępująca do spółki może się zająć prowadzeniem ksiąg i kasy, za co przeznacza się 200 kor. miesięcznie oprócz połowy czystego zysku. Reflektuje się tylko na osoby prawego charakteru i solidne.

Zgłoszenia pod adresem **Tylko okazicielowi paszportu Nr 50561** i kwitu inseratowego poste restante **Kraków.** 894 3 4

Agenta podróżującego

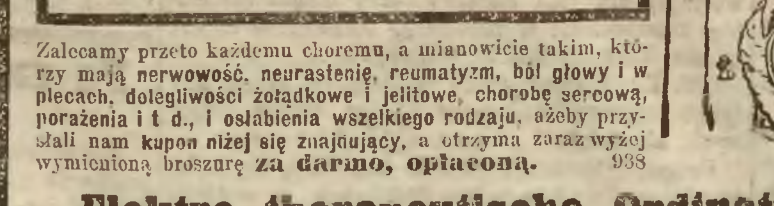
z działu obuwia poszukuje dla Galicyi i Bukowiny, za prowizyą fabryka obuwia

Taur & Spinar

Polna (Czechy).

Zgłoszenia tylko od dobrze z tym działem obeznanych. Wstąpienie stosownie do umowy. 974 1 2

Najlepsze i najtańsze źródło do nabycia



wyrobów muzycznych wszelkiego rodzaju, jak harmonij, skrzypiec, cytr, fletów, przyrządów mówiących i t. d. po najniższych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6, 6·80, 7·60, smyczki do tego K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsze harmonijki ręczne K 4·80, 5·20, 5·40, 6·20. Cytry koncertowe 15, 18, 25 K cytry akordowe K 3·50, 4, 6. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Brüx 1166 (Czechy). Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 459 3 7

THE BERLITZ SCHOOLS OF LANGUAGES.

Wszechświatowy instytut obcych języków

dla pań i panów.

Główny Zarząd:

Prof. M. D. Berlitz, Autor Metody „Berlitz“, Chevalier de la Légion d'honneur;
Pierre Baudin, deputowany, b. minister;
M. Monprofit, literat;
B. Collonge, Chevalier de la Légion d'honneur;
E. Wellhoff, Chevalier de la Légion d'honneur;

Paryż, 27, Avenue de l'Opéra, 27, Paryż,

355 filij we wszystkich znaczniejszych miastach Europy i Ameryki półn.

MEDALE: Paryż 1900: 2 złote i 2 srebrne medale; Zurych 1902: złoty medal; Lille 1902: złoty medal; St. Louis 1904: Grand Prix; Liège 1905: Grand Prix

Nauka obcych języków:

angielsk., franc., niem., włosk., rosyjskiego i t. d.

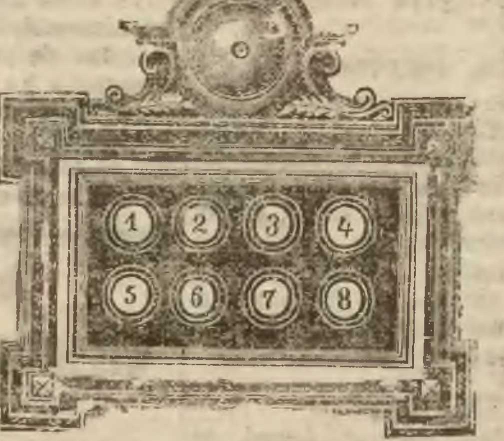
POCZĄTKI. KONWERSACYA. GRAMATYKA. LITERATURA. KORESP. HANDL.

przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształceniem.

Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 6 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie.

Kraków, ul. Floryańska 25.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatnie. 688 2 0



W. Kosydarski

Kraków, Rynek 24

(naprzeciw Odwachu).

Dzwonki elektryczne urządza po domach prywatnych, hotelach, fabrykach w miejscu i na prowincyi po umiarkowanych cenach, ręcząc za wykonanie roboty.

Na żądanie ilustrowane cenniki darmo, opłacone. 986 1 24

Torebek papierowych

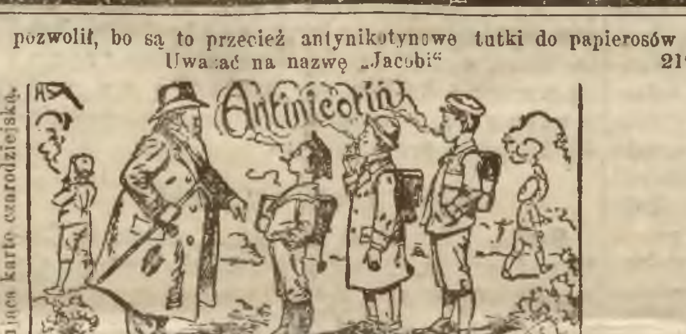
dostarcza dobrych tanio fabryka torebek papierowych **HENRYK ERNST, Wiedeń, II/6, Schüttauplatz 17,** własna drukarnia z ruchem elektrycznym. Telefon 18543.

Osobliwość: Wielki wyrób płaskich torebek. 905 2 10

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież antynikotynowe tutki do papierosów „Jacobi“

Uważać na nazwę „Jacobi“ 219 14 26

Miła niespodzianka! Każde pudełko zawiera bardzo zajmującą kartę czarodziejską.



Losy tureckie

Ciągnienie już 1-go lutego 1909 r.

6 ciągnień na rok **6**

główna wygrana na przemian

frank. 600.000 / 300.000

złotem bez potrącenia,

najmniejsza wygrana 240 franków.

Los gotówką około **188 K** lub na

37 rat miesięcznych po 6 kor.

K 450.000

ogółem główne wygrane w

13 ciągnieniach na rok **13**

Najbliższe ciągnienie już dnia

1 lutego 1909 r.

Włoski los czerwonego krzyża
Węgierski los czerwonego krzyża
Los Bazylika
Serbski los państw. (tytoniowy)
Los Jó-sziv (Dobrego serca).
Wszystkie 5 losów razem około 138 K. — lub na

39 rat miesięcznych po 4 kor.

każdy los musi być wyciągnięty.

Wszystkie losy w ilości 6 razem tylko na 37 rat miesięcznych po 10 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym.

Wiedeński dom wymiany Robert Reitter

Wiedeń IV., Hauptstrasse 20a. Tylko Paulanerhof.

Główna wygrana 600.000 franków złotem przypadła przy ostatniem ciągnieniu **losów tureckich** pewnemu porucznikowi w Gracu. 809 3 6

Rozpacz mię bierze

woła niejeden chory, przebudziwszy się rano ze snu niespokojnego, a dlaczego? Ponieważ już lekarstw, leczenia się, kąpieli, miesienia i innych sposobów uzdrowienia próbował bez skutku i sądzi, że niema już dla niego żadnego ratunku, że jest skazany na znoszenie swego beznadziejnego stanu całe życie. Że pod tym względem jest teście w wielkim błędzie, o tem poucza nasza ilustrowana, 64 strony obejmująca



Książka za darmo

Zalecamy przeto każdemu choremu, a mianowicie takim, którzy mają nerwowość, neurastenię, reumatyzm, ból głowy i w plecach, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, chorobę sercową, porażenia i t d., i osłabienia wszelkiego rodzaju, ażeby przysłali nam kupon niżej się znajdujący, a otrzyma zaraz wyżej wymienioną broszurę **za darmo, opłaconą.** 938

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 28/1. 1909.

Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock. Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie“ za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

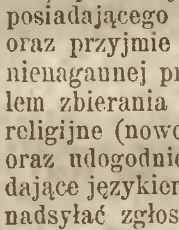
Jeden lub dwa pokoje z całem utrzymaniem każdego czasu do wynajęcia ul. św. Tomasza l. 32, II p. 754 4 5

Do wynajęcia

od 1 lutego **lokal** na składy lub cichą pracownię, ul. Długa l. 59. 873 4 5

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 7·10. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·50 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 504 10 20

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **300 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc. — Pierwsza fabryka zegarów w Brux **HANNS KONRAD,** c. k. nadworny dostawca **w Brüx Nr 1390** (Czechy). Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf Patent 5 K, 3 sztuki 14 K. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. 7 K. Prawdziwy srebrn. Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy.** 261 30 50

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 758 10 20

Ładny ogród

360 □ sążni, z domem parterowym o 6 ubikacyach, narożnik dwóch ulic, ewentualnie **dwie parcele budowlane** w najzdrowszej dzielnicy Krakowa do sprzedania. Zgłoszenia: K. Angelus, ul. św. Marka 19. 527 7 10

Ważne dla agentów Firma polska w Wiedniu, z filią we Lwowie, poszukuje generalnego zastępcy, posiadającego zarazem siły pomocnicze, oraz przyjmie kilku zdolnych agentów nienagannej przeszłości i uczciwych, celem zbierania zamówień na przedmioty religijne (nowości). Warunki korzystne, oraz udogodnienia w pracy. Osoby władające językiem polskim i ruskim, zechcą nadsyłać zgłoszenia: **Wien, XVII/1, „Dewocyonalia“** poste restante. 906 3 3

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim

„AKKORDEONIE“

Nowość!



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Fletofon z 10 klawiszami, 20 głosami, 2 basami **4 K.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA,** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 415** (Czechy). Bogato ilustr. polski katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 452 1 6

Do końca karnawału BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8.

zniżył o 25% ceny kompotów, marmolad, galaretek i soków. 885 3 4

Pokój

ładny, słoneczny, na dwie osoby, zaraz do wynajęcia, Krupnicza 16, II p. Tamże obiady tanie i zdrowo. 902 4 8

Do sprzedania:

Fortepian krótki, krzyżowy, lustro z konzolą, płytą marmurową, lodownia pokojowa, łóżka z materacami, nocne szafki, stojaki na kartki widokowe, i wiele innych przedmiotów tanio do sprzedania. Ulica Bracka 5, II piętro na prawo. 915 4 6

Kaseta srebra stołowego

prawdz., kompletna na 12 osób tanio do sprzedania. **Brenner,** Szpitalna 9, (vis-à-vis kościoła św. Wojciecha). 911 3 11

Duży pokój frontowy

z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Graniczna 2, I p. na lewo 934 3 3

Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych

HANNS KONRAD

c. k. nadw. dostawca

Brux, Nr. 718 (Czechy)

Fonografy o 2 walcach 9 K. Gramofon z 2 kawałkami muzycznemi 22 K. Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 319 10 10



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

cytry, gitary, altówki, klarynety, flety — oraz wszelkie instrumenta dęte tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze

Jerusalemgasse 15. Cenniki darmo. 337 14 26

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 12 0

Wina węgierskie

Czerwone i białe, z poręczeniem naturalne i przyjemne, przez morzem zabezpieczone, wysyła w baryłkach 4½ l. opłatnie: z 1907 r. K 3·50, z 1905 r. K 3·90, z 1904 r. 4 K, z 1900 r. K 4·60, z 1895 r. 5 K, z 1890 r. K 5·80, i z 1 85 r. 9 K. **miód kwiatowy** z poręcz. najlepszy naturalny gatunek, 5 kg. opłatnie K 7·25, winogrona deserowe 5 kg. opłatnie 6 K. **L. Altnera, Versecz 8,** Węgry. 804 3 0

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 8 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

W interesie swej piękności!

Córki wynalazcy



Prawdziwe tylko wtedy, jeśli opakowanie ma ten obrazek.

trzeba na to bardzo uważać, ażeby mieć piękne, bujne i naturalne, a także i zdrowe włosy. Albowiem rzeczywistą piękność szpecą zawsze włosy łupieżem pokryte, lśniące od tłuszczu, łysina zaś jest poprostu szpetną. Zapamiętać to sobie i postępować stosownie do tego tj. używać

peruwiańskiej wody taninowej

E. A. Uhlmanna i Ski w Reichenbach i. V.

Niezliczone pisma z pochwałą i uznaniem nadeszły do nas w ciągu lat 21, nawet z kół najwyższych.

Na włosy tłuste zażądać w opakowaniu czerwonem
„ suche „ „ zielonem.

Obydwie działają jednako, tylko na włosy suche względnie tłuste, właśnie lepiej się nadają.

Flakon K 2·50 i 5. 5785 5 8

Skład gł. na Austro-Węgry: Vertriebsgesellschaft m. b. H. Wiedeń, I., Karlsplatz 3.

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 88 10 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.